



Publikacja jest udostępniona na licencji
Creative Commons (CC BY 4.0)

WIELOGŁOS

Pismo Wydziału Polonistyki UJ

4/2023 (58), s. 27–57


ISSN 1897-1962 (druk) | 2084-395X (online)

doi: 10.4467/2084395XWI.23.027.18862

<https://www.ejournals.eu/Wieloglos>

Katarzyna Szkaradnik

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

 <https://orcid.org/0000-0002-4639-8873>

Wymiary literackiego odpominania Zaolzia

Jeśli nie próbujemy uporać się z konkretnością naszego istnienia, sami jesteśmy odpowiedzialni za jałowość, którą zarzucamy słowu: za nieodnajdywanie w tym, co ogólne, własnej szczególności¹.

- Panie doktorze, on jest u nas na paszporcie... [...]
- Ale przecież on mówi bardzo dobrze po polsku – zdziwił się [lekarz] – jak to jest?
- Tam pisze – pielęgniarka wskazuje dokument – że jest obywatelem czechosłowackim polskiej narodowości...²

Wprowadzenie

Żadna może z granic Polski nie budzi tyle wątpliwości jak ta, co przecina jednolitą masę Śląska Cieszyńskiego – wyrokuje Zofia Kossak w reportażu *Za Olzą* z tomu *Nieznany kraj* z 1932 r. – Zakreślono ją [...] pośród rozpaczy i osłupienia ludności. Osłupienia łatwo zrozumiałego, gdy się zważy, że [...] na podstawie dobrowolnej umowy czesko-polskiej, zawartej między Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego a Narodním Výborem pro Slezsko, granica polska obejmowała powiaty: jabłonkowski, cieszyński i frysztacki, z wyłączeniem zaledwie paru gmin [...]. Wszystko, co nastąpiło później: zdradziecki zbrojny napad czeski, interwencja Koalicji, ustanowienie plebiscytu, intrygi czeskie [...] – nareszcie w lipcu 1920 r.

¹ S. Szymutko, *Nagrobek ciotki Cili*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2001, s. 61.

² W. Przeczek, *Krzywa wieża wspomnień* [w:] *idem, Bluszcz, Czeski Cieszyn: Olza* 1995, s. 35. Wszystkie podkreślenia w cytatach i dopiski w nawiasach kwadratowych pochodzą od autorki – K.S.

nałą decyzja Rady Ambasadorów, oddająca bez plebiscytu Czechom [...] nawet [powiaty] [...] uznawane poprzednio przez samych Czechów za polskie – przeważało się jak zły sen [...].³

Nowa demarkacja okazała się jednak rzeczywistością rzutującą na relacje polsko-czeskie nie tylko w dwudziestoleciu międzywojennym (skądinąd, wbrew opinii autorki *Nieznanego kraju*, wszystkie granice II Rzeczypospolitej mogły budzić obiekcje). Na pogorszenie się owych relacji wpłynęła też aneksja Zaolzia przez Polskę, która w 1938 roku wykorzystwała słabość południowego sąsiada po inkorporowaniu przez III Rzeszę części Czechosłowacji na mocy układu monachijskiego. Konflikt o ów region *de facto* dopiero w ostatnich latach stał się tematem prac historycznych⁴, gdyż analizy i interpretacje podważające zarówno dyskurs nacjonalistyczny, jak i forsowaną w epoce pojałtańskiej „przyjaźń bratnich narodów” mogły ukazać się drukiem po zlikwidowaniu cenzury. Co istotne w niniejszym szkicu, powiaty wymienione w cytacie – od chwili podziału regionu zwane w polskiej terminologii Zaolziem⁵ – zamieszkiwało wówczas około 124 tysiące osób deklarujących się jako Polacy (w przybliżeniu 70% mieszkańców), a do dziś, według spisu powszechnego z 2021 roku, pozostało ich mniej więcej 27 tysięcy⁶.

Choć nie wolno zapominać o skomplikowanych dziejach tej ziemi ani o fakcie, że spory wynikające z jej położenia geopolitycznego zaciążyły na życiu wszystkich mieszkańców, skupiam się tu na literackich manifestacjach

³ Z. Kossak, *Za Olzą* [w:] *eadem*, *Nieznany kraj*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój” 1932, s. 313.

⁴ Ponieważ artykuł jest poświęcony analizie utworów literackich, trudno rozbudowywać tu kontekst historyczny, pozostaje więc odesłać bezpośrednio do monografii z tej dziedziny – zob. np. K. Nowak, *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945–1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*, Cieszyn–Katowice: Polskie Towarzystwo Historyczne 2010.

⁵ Mowa o terenach pomiędzy Jabłonkowem a Boguminem oraz między Czeskim Cieszynem a Frydkiem. Trzeba podkreślić, że nie jest to, po pierwsze, cały fragment Śląska Cieszyńskiego przydzielony Czechosłowacji (tylko część zamieszkiwana przez autochtoniczną zbiorowość polską), po drugie, obszar wyodrębniony geograficznie ani administracyjnie, po trzecie, nazwa neutralna – „Zaolzie” odzwierciedla perspektywę polską (i spojrzenie z „centrum” ku temu, co „za Olzą”), natomiast Czesi posługują się określeniem „Těšínsko”.

⁶ Zob. np. H. Szczotka, *Są wyniki Spisu Ludności 2021. Polaków znowu ubyło*, Zwrot. Polacy w Czechach online, 13.01.2022, <https://zwrot.cz/2022/01/sa-wyniki-spisu-ludnosci-2021-polakow-znowu-ubylo/> [dostęp: 10.10.2022]. Starsze dane – zob. S. Zahradnik, M. Ryczkowski, *Korzenie Zaolzia*, Warszawa–Praga–Trzyniec: Polska Agencja Informacyjna 1992, s. 46; B. Małysz, *Liczebność ludności polskiej na Zaolziu w 2. połowie XX wieku na tle innych narodowości*, „Biuletyn Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w Republice Czeskiej” (Czeski Cieszyn) 2005, nr 5, s. 93–94; K. Szelong, *Polacy za Olzą*, Projekt Open Air Museum Cieszyn. Český Těšín, <https://openairmuseum.info/pl/dzialy/Zaolzie/Polacy-za-Olza> [dostęp: 10.10.2022].

perspektywy ludności polskiej⁷. O ile w okresie międzywojennym omawiany obszar stanowił przedmiot zatargu politycznego z uwagi na swoją rolę gospodarczą (ośrodek górniczo-hutniczy, rozwinięta kolej żelazna), o tyle do dziś „sprawa Zaolzia” oznacza głównie problem tożsamościowy dla mieszkańców polskiego pochodzenia. Chodzi tu szczególnie o ten aspekt tożsamości s p o ł e c z n e j, który opiera się na identyfikacji jednostki z określoną wspólnotą etniczną czy narodową – na poczuciu przynależności do takiej wyodrębnionej grupy. W pewnym uproszczeniu: Zaolzianie z jednej strony często mieli i mają wrażenie, że rodacy w Polsce generalnie zapominają o ich istnieniu (zwłaszcza ci we władzach, mogący metodami dyplomatycznymi wpłynąć na ich sytuację jako mniejszości), z drugiej strony – czują się związani z Polską za pośrednictwem pamięci kulturowej i rodzinnej pamięci komunikacyjnej⁸. Wszak

[t]ożsamość ma nie tylko wymiar aktualnej świadomości relacji z innymi, ale również zawiera się w pamięci, która jest zasobem sensów społecznych poszczególnych działań, jak i ogólnego sensu życia czy [...] interakcji. [...] w procesach poznawczego rozpoznawania siebie podmiot posługuje się kryteriami społeczno-kulturowymi, które [...] wchodzą nie tylko do [jego] mentalnego obrazu siebie, ale również do świadomościowej mapy życia społecznego [...]

⁷ Jeśli chodzi o relacje polsko-czeskie przed pierwszą wojną światową, to „[p]olski ruch narodowy [...] początkowo nie stanowił opozycji dla czeskich organizacji, które preferowały opcję integralności prowincji historycznych Czech, Moraw oraz Śląska. Mimo istniejących różnic [...] czeszy i polscy narodowcy niejednokrotnie wspólnie występowali przeciwko niemieckiemu obozowi liberalnemu sprzeciwiającemu się równouprawnieniu ludności czeskiej i polskiej [...]. Sytuacja ta zaczęła się zmieniać w latach osiemdziesiątych XIX wieku, kiedy czescy działacze zaczęli umacniać swoje wpływy w centralnej części regionu. [...] od Wiosny Ludów [...] [mieszkańcy Cieszyńskiego zaczęli] postrzegać siebie oraz swoje interesy przez pryzmat dyskursu narodowego. [...] punktem wyjścia tego typu praktyki była grupa własna określana jako konglomerat wspólnych cech i powiązana określonymi relacjami, z kolei impulsem do aktywności – dążność do [...] zyskania autonomii, praw czy zabezpieczenia interesów ekonomicznych i politycznych grupy [...]. [Do tego czasu] używane tutaj kody językowe [...] nie miały bezpośredniego związku z przynależnością do narodu. Wskaźnikami identyfikacji były wyznanie oraz przynależność terytorialna odnosząca się do pojedynczych miejscowości księstwa czy monarchii. W rezultacie działań politycznych, społecznych, kulturalnych i edukacyjnych spinanych przez narrację narodową pojawili się uświadomieni Polacy, Czesi, Niemcy, a także – jako reakcja na owe pronarodowościowe dążenia – Ślązacy” (G. Studnicki, *Śląsk Cieszyński. Obrazy przeszłości a tożsamość miejsc i ludzi*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2015, s. 75–78).

⁸ Na temat owej terminologii zob. np. K. Różańska, *Assmann i Assmann. Literatura i pamięć w niemieckim kręgu kulturowym* [w:] *O historyczności*, red. K. Meller, K. Trybuś, Poznań: „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2006, s. 164–167.

⁹ I. Machaj, *Tożsamość (na pograniczu)* [w:] *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, red. E. Opiłowska et al., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2020, s. 432, 435.

Powyższe stwierdzenie sygnalizuje nie tyle statyczny, ile performatywny charakter tożsamości, a istotnym przejawem owej kreatywności jest twórczość literacka, zdolna „dostarczać punktów orientacyjnych na mapach mentalnych [...], projektować matryce interpretacyjne, wywoływać z zapomnienia pamięć miejsc czy tworzyć pamięć protetyczną czytelników”¹⁰.

W tym kontekście analizuję wybrane teksty poetyckie i prozatorskie dotyczące Zaolzia¹¹, których dominantę stanowią obrazy różnorodnego zapomnienia. Owo szerokie pojęcie obejmuje między innymi niepamięć, amnezję, wyparcie, przemilczenie, wymazywanie z pamięci i jej wygaszanie¹², a w niniejszym szkicu posiłkuję się typologią Paula Connerton, wyliczającego pośród siedmiu rodzajów zapominania przeszłości¹³ również takie, które można odnieść do Zaolzia. Trzeba podkreślić zwłaszcza polityczno-społeczne funkcje tego procesu, kiedy mamy do czynienia z usuwaniem pewnych treści z pamięci zbiorowej. Dlatego prozaicy i poeci podejmujący temat zapomnienia zazwyczaj siłą rzeczy dotyczą problematyki historycznych traum i tabu oraz ideologicznego formowania świadomości (np. manipulowania historią regionu w celach nacjonalistycznych¹⁴, w omawianym wypadku – polskiej mitologii „południowych kresów”). Celem artykułu jest ukazanie, za pomocą jakiego obrazowania i jakiej symboliki autorzy zmagają się z zapomnieniem o Zaolziu, a więc w jaki sposób za pośrednictwem

¹⁰ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków: Universitas 2014, s. 108.

¹¹ Zasadniczo nie używam tu pojęcia „literatura zaolziańska”, gdyż dotyczy ono twórczości będącej wyrazem świadomości Polaków żyjących na Zaolziu (zob. np. E. Rosner, *Czy istnieje literatura zaolziańska?* [w:] *idem, Literatura polska z czeskiego Śląska. Rozprawy, szkice, wspomnienia*, Cieszyn: Uniwersytet Śląski – Filia 1995, s. 25), tymczasem w kilku wypadkach przywołuję teksty autorów z polskiej części Cieszyńskiego albo wręcz z innych obszarów kraju.

¹² Zob. *Zapomnienie* [hasło w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2014, s. 545. Jeśli zaś chodzi o bardziej „formalną” niż „treściową” klasyfikację odmian zapomnienia, to możemy mieć do czynienia np. z zapomnieniem zacierającym lub walczącym, niszczącym bądź chroniącym, całkowitym lub złagodczonym implantami – zob. M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2009, s. 161.

¹³ Są to: represyjne wymazywanie z pamięci, zapomnienie nakazane, zapomnienie konstytutywne dla tworzenia nowej tożsamości, amnezja strukturalna, zapomnienie jako unieważnienie, zapomnienie jako zaplanowane starzenie się, zapomnienie jako cisza upokorzenia – zob. P. Connerton, *Siedem rodzajów zapomnienia*, przeł. LIDEX [w:] *(Kon)teksty pamięci. Antologia*, red. K. Kończal, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury 2014, s. 344–357.

¹⁴ Wielu przykładów rewidowania monolitycznej narracji narodowej dostarcza seria tomów będących pokłosiem projektu „Nowy regionalizm w badaniach literackich”. Zob. np. W. Browarny, *Sudety wyklete. Pamięć Gór Śląskich w polskim eseju, reportażu i literaturze historyczno-krajoznawczej XXI wieku* [w:] *Regionalizm literacki. Historia i pamięć*, red. Z. Chojnowski, E. Rybicka, Kraków: Universitas 2017, s. 241–259.

środków retoryczno-perswazyjnych przywracają je pamięci. Chodzi zatem o tytułowe odpominanie, czyli odzyskiwanie (a najpierw uświadomienie sobie i innym istnienia) treści, które na skutek wyparcia, stłumienia itp. znikły w pamięci konkretnych grup¹⁵. Jak przekonuje Paul Ricoeur, w pewnym ujęciu „zapomnienie ma pozytywne znaczenie o tyle, o ile byłość przeważa nad «nie-byciem-już» w sensie kojarzonym z ideą przeszłości. Byłość czyni z zapomnienia niepamiętną rezerwę oferowaną pracy pamięci”¹⁶. Można dopowiedzieć: także pożywkę dla literatury.

Wymaga podkreślenia rozpiętość czasowa między najstarszymi a najnowszymi spośród przywoływanych utworów. Sposoby przedstawiania Zaolzia ulegały ważkim modyfikacjom pod presją okoliczności historyczno-politycznych, zależą też od orientacji czy światopoglądu każdego z autorów (od polnocentyzmu typowego np. dla dyskursu mocarstwowego II Rzeczypospolitej po demaskowanie nieprzystawalności jednowymiarowej narracji do sytuacji ludzi pogranicza i podejście raczej koncyliacyjne niż konfrontacyjne w kwestiach narodowych). Istotne cezury stanowią wydarzenia z lat 1989 i 2004, szczególnie że wstąpienie zarówno Polski, jak i Czech do Unii Europejskiej pociągnęło za sobą zmianę regulacji dotyczących mniejszości narodowych. Mimo to przyjmuję tutaj ogląd nie tyle chronologiczny (choć wskazuję na diachronię), ile przekrojowy, problemowy – uwypuklający modelowanie w artystycznych wizjach określonego obrazu Zaolzia. Należy wyraźnie zaznaczyć, że mowa właśnie o obrazie wyłaniającym się z literatury, niebędącym zatem ścisłym odwzorowaniem realiów. Rozpatrywane teksty organizują wokół trzech naczelnych wymiarów zapomnienia, które są w nich prezentowane, czyli: 1) niepamiętania w Polsce o zaolziańskich rodakach, 2) ich tożsamościowego „rozdarcia” lub „rozdwojenia”, 3) anachronicznego zamknięcia się w lokalności – a także wokół reakcji na nie w postaci prób odpominania.

Trzeba od razu wyjaśnić, że „rozdarcie” i „rozdwojenie” nie stanowią synonimów ani również terminów naukowych, lecz są metaforami, aczkolwiek badacze poruszanych tu zagadnień niekiedy posługują się podobnymi pojęciami¹⁷. Przynajmniej zaś oba te wyobrażenia przewijają się w analizowanych tekstach, by unaocznic uwikłanie ich bohaterów w ambiwalencje i sprzeczności znamionujące ową pograniczną przestrzeń, którą Renata Putzlacher w przedmowie do swego tomiku *Ziemia albo -albo* charakteryzuje jako „ziemi[ę] wyborów, kompromisów i wyrzeczeń, mitologizowan[ą]

¹⁵ Zob. *Odpominanie* [hasło w:] *Modi memorandi...*, s. 301.

¹⁶ P. Ricoeur, *Zapomnienie i trwałość śladów*, przeł. J. Margański, „Teksty Drugie” 2006, nr 5, s. 134–135.

¹⁷ Por. np.: „Autoidentyfikacja narodowa jest więc w przypadku typowego człowieka pogranicza rozproszona, a nawet podzielona” (M.S. Szczepański, *Regionalizm górnośląski: los czy wybór?* [w:] *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, red. L.M. Nijakowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2004, s. 105).

i strywalizowan[ą], «jak uśmiech młodej dziewczyny» i jak ponury żart diabła»¹⁸. Zmierzam do pokazania, że już przed transformacją ustrojową coraz częściej w literaturze dotyczącej Zaolzia pojawiały się propozycje ominięcia takich prostych dychotomii przez wyeksponowanie palimpsestowej natury tożsamości społecznej (wbrew monolitycznym dyskursom narodowym), wielorakości jej komponentów. Chodzi o tak zwaną tożsamość wieloraką (*multiple identity*) czy mozaikową, wynikającą ze zdolności do identyfikowania się z różnymi wspólnotami, grupami społecznymi¹⁹. O wielowymiarowym podejściu do tożsamości na Śląsku Cieszyńskim świadczą na przykład wyniki badań Zbigniewa Grenia z 1996 roku nad tożsamością śląską:

Udokumentowały one, zwłaszcza w części czeskiej, współistnienie, tak w sensie grupowym, jak i indywidualnym, wielu tożsamości na różnym poziomie gniazdowania regionalno-etnicznego. Śląskość mogła tam wchodzić w kombinacje z polskością, czeskością oraz polskością i czeskością jednocześnie jako identyfikacja regionalna – podobnie jak np. identyfikacja regionalna góralska, z którą też zresztą mogła łączyć się śląskość – w grupie Górali Śląskich. Mogła też funkcjonować samodzielnie, choć w takim wypadku nie było jasne, czy oznacza to jej narodowy charakter, czy regionalny w połączeniu z brakiem potrzeby przynależności do grupy narodowej. [...] potwierdzone zostały w tych badaniach i inne tożsamości regionalne, przy czym nie zawsze współwystępują one z identyfikacją śląską: cieszyńska, góralska i na tzw. Zaolziu – zaolziańska. [...] Tego typu potencjał kombinatoryczny śląskości [...] [bywa] potwierdzany [...] w dyskusjach, zwłaszcza internetowych, w działalności społecznej, a nawet w życiu codziennym²⁰.

Wszakże nie przekreśla to nierezadkiego u Zaolzian poczucia konfliktu tożsamościowego, odzwierciedlanego w literaturze. Jak zauważa w poświęconym jej szkicu Alfred Wolny:

Temat pogranicza kultur przebiegającego na zewnątrz jednostki, lecz także pogranicze widziane jako dwoistość przeżyć, własnej tożsamości i podświadomości stały się głównym motywem [...] poematu pt. *Suita zaolziańska* Kazimierza Kaszp[e]ra [...]. Końcowa część, *Genesis*, to zestaw dramatycznych pytań o tożsamość

¹⁸ R. Putzlacher, *Od autorki [w:] eadem, Ziemia albo-albo*, Czeski Cieszyn: Olza 1993, s. 5.

¹⁹ Tego rodzaju wielość warstw tożsamości (identyfikację rodzinną, regionalną, narodową, europejską i kosmopolityczną) stwierdziła w swoich badaniach wśród uczniów szkół średnich po obu stronach Olzy Anna Szczurek-Boruta (*eadem, Poczucie tożsamości kulturowej młodzieży i edukacja międzykulturowa na pograniczu polsko-czeskim [w:] Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego na Śląsku Cieszyńskim = Kulturní dědictví jako klíč k identitě česko-polského pohraničí na Těšínském Slezsku*, red. H. Rusek, A. Pieńczak, J. Szczyrbowski, Cieszyn–Katowice–Brno: Offsetdruk i media 2010, s. 98–103).

²⁰ Z. Greń, *Tożsamość śląska: etniczna czy regionalna? [w:] Konstrukcje i destrukcje tożsamości*, t. 3: *Narracja i pamięć*, red. E. Golachowska, A. Zielińska, Warszawa: Instytut Sławiastyki PAN 2014, s. 261–262.

człowieka bez miejsca, rozpiętego między antynomiami [...]. Czytelnik musi pamiętać, że te gorzkie słowa formułowane były [...] w momencie stanu wojennego, kiedy granica między Polakami a Czechami była wyjątkowo szczelna, ustał też tzw. mały ruch graniczny dla rodzin przedzielonych granicą państwową, która była też granicą ideologiczną. [...] To, że granica nie przebiega pomiędzy, lecz w nas, w wierszu pisanym już w nowej sytuacji [politycznej] nazwał K. Kaszper trafnie „wahadełkiem”, jest to oczywiste metaforyczne wahadełko pomiędzy tym, co polskie i czeskie, a co potwierdza potoczna reakcja ludzi z Zaolzia, kiedy w Polsce odczuwają jak Czesi, a w Czechach jak Polacy²¹.

Rozpoznania te korespondują z ustaleniami badaczy posługujących się pojęciem tożsamości transgranicznej, przy czym

[t]ransgraniczność, w odróżnieniu od nazbyt optymistycznej transkulturowości, miałyby wyraźniejszą świadomość granic – nie tylko ich przekraczania, ale też ich istnienia. Brałyby więc pod uwagę zarówno cyrkulacje transgraniczne, jak i przeszkody, zatory, a zatem to wszystko, co utrudnia transfer i przepływ: bariery państwowe, prawne, językowe, kulturowe, ekonomiczne, obyczajowe czy religijne²².

Takie pogłębione rozumienie tożsamości pozwala stawić czoła nie tylko tym formom zapomnienia w ujęciu Connertona (zapominanie represyjne, normatywne, amnezja strukturalna), z którymi wiążą się dwa pierwsze wyróżnione przeze mnie wymiary (zapomnienie o Zaolziu przez Polskę oraz „roz-dwojenie”/„rozdarcie”). Pozwala ono także przemóc wzmiankowany trzeci wymiar, czyli zasklepienie się w lokalnych mitach (anachronicznej, jałowej wizji Zaolzia); zapomnianie stanowi przecież warunek zbudowania nowej tożsamości, które nie musi (nie może?) pociągać za sobą absolutnego porzucenia dawnej. Przeciwnie, wszak implikowaną przez tożsamość

[j]edność można pojmować jako spójność moralnych i estetycznych systemów maksym, co w diachronicznym kontekście osobistej tożsamości oznacza przede wszystkim: jako biograficzną ciągłość, a więc także ciągłość świadomości historycznej człowieka, poprzez którą umiejscawia się on w historii zbiorowych odniesień [...]. Tożsamość jako specyficzna forma podmiotowości jest nabywana w przejściu, lub też w psychologicznym przetwarzaniu przejść i transformacji [...]²³.

²¹ A. Wolny, *Suita zaolziańska, czyli o pograniczu poezji polskiej* [w:] J. Pyszko, *Kawiarenka „Pod Pegazem” 1989–2002*, Jabłonków: PZKO 2003, s. 203, 204.

²² E. Rybicka, *Transgraniczność w kulturze a tożsamości regionalne* [w:] *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura, miejsca, translokacje*, red. D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska, Kraków: Universitas 2016, s. 25.

²³ J. Straub, *Tożsamość osobista i zbiorowa. Analiza pojęciowa* [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, wybór i oprac. A. Jasińska-Kania et al., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2006, s. 1127–1128.

Stąd także rozrachunek z tradycjonalizmem jako eskapistycznym zapomnieniem o tym, co nie swoje i co nieoswojone – o inności i zmienności; rozrachunek służący odpominaniu zaolziańskiego *genius loci* i nadawaniu sprawom „regionalnym” pierwiastka uniwersalnego.

Wobec zapomnienia o Zaolziu przez Polskę

W typologii Connertona warto najpierw zwrócić uwagę na zapominanie jako u n i e w a ż n i e n i e niektórych wydarzeń, selekcję wynikającą z ich nadmiaru²⁴ i koncentrację na tym, co akurat istotne dla danej społeczności. W analizowanym przypadku konsekwencją jest niepamiętanie w Polsce, że za jej południową granicą żyją rodacy niebędący emigrantami. Władze centralne przypominają sobie o Zaolziu wyłącznie wtedy, kiedy staje się potrzebne dla celów politycznych²⁵, stąd labilność jego statusu – bywało i bywa ono, jak w tytułowym wierszu z przywołanego tomiku Putzlacher: „Podnoszone / lub opuszczane / z hukiem”²⁶. „Opuszczane”, czyli pozostawiane samo sobie, ale też – w rezultacie – opuszczane przez osoby zmuszone wyemigrować wskutek ucisku. (Wypada zauważyć, że niezależnie od samoistnej, stopniowej asymilacji mniejszość tę zarówno przed drugą wojną światową, jak i potem bohemizowano²⁷, m.in. radykalnie zminimalizowano możliwość zakładania przez nią organizacji; w dodatku granica rozdzieliła krewnych i przyjaciół, a w epoce pojałtańskiej jej przekraczanie bywało utrudniane).

Historycy zaznaczają, że na przełomie XIX i XX wieku właśnie tam, po lewej stronie Olzy, znajdowały się główne ośrodki polskiego ruchu narodowego w regionie oraz największe skupiska ludności o propolskiej orientacji²⁸. Co znamienne, starsi autorzy akcentują trwałość owego przywiązania do polskości wbrew przeciwnościom, a Ludwik Kobiela (nauczyciel w gimnazjum w Orłowej) w powieści *Bastion* (ok. 1938) sugeruje, że zapomnienie „centrum” o cieszyńskich peryferiach istniało jeszcze przed utworzeniem II Rzeczypospolitej. Bohater nazwiskiem Szczerba przestrzega syna: „Polskim

²⁴ Zob. P. Connerton, *op.cit.*, s. 351.

²⁵ Należy podkreślić, że obecnie MSZ RP organizuje konkursy adresowane do mniejszości za granicą i pozwalające uzyskać fundusze na działalność kulturowo-oświatową (zob. np. zakładkę „Dofinansowane projekty” na stronie <https://www.pzko.cz/>). Ponadto władze centralne Czech i Polski obejmują patronatem i wspierają finansowo różne inicjatywy oparte na współpracy transgranicznej.

²⁶ R. Putzlacher, *Ziemia albo-albo* [w:] *eadem, Ziemia albo-albo*, s. 13.

²⁷ Dziś czechizacja jest już zjawiskiem następującym samorzutnie, na zasadzie asymilacji, niż forsowanym odgórnie, a władze czeskie wspierają działalność organów takich jak PZKO i Kongres Polaków w RC.

²⁸ Zob. np. K. Nowak, *Lata 1918–1920. Przemiany administracyjno-prawne i stosunki narodowościowe. Życie polityczne i społeczne* [w:] *Śląsk Cieszyński w latach 1918–1945*, red. K. Nowak, Cieszyn: Starostwo Powiatowe 2015, s. 30, 55, 64–79.

wojokiem nie możesz być, bo Polski nie ma, a jak bydzie, to – westchnął po chwili – nie tu, jyny tam, kole Warszawy i Krakowa. Tukej Polska bydzie i już jest jyny w naszych sercach”²⁹. Obszar ten, zlekceważony zarówno przez Józefa Piłsudskiego, jak i przez komunistycznych przywódców po 1944 roku, do dziś pozostaje „plamką ślepą” nie tylko państwowej polityki zagranicznej, lecz także ogółu społeczeństwa. W tym świetle jako źródło poczucia winy przedstawia owo zapomnienie pod koniec XX wieku mieszkający po „właściwej” stronie rzeki Kazimierz Józef Węgrzyn w wierszu *Olza*, który powinien pełnić funkcję swoistego *katharsis*:

ta ziemia ciągle nas boli
uwiera ciężarem bagażu
[...]
dokąd Ty! rzeko płyniesz?
przez nasze polskie sumienie!³⁰

Przypomnieniu o historii i współczesnych realiach Zaolzia mogą służyć utwory w rodzaju powieści *Blizna* Danuty Chlupovej, która zyskała rozgłos po zwycięstwie w 2017 roku w międzynarodowym konkursie „Literacki Debiut Roku” wydawnictwa Novae Res pod honorowym patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Oś fabularną konstituuje tajemnica rodzinna związana z mordem, którego dokonali hitlerowcy w Żywocicach koło Hawierzowa na 36 Polakach w odwecie za akcję partyzantów. Przy okazji poznawania przez Katarzynę Kulesz przeszłości teściowej następuje odpominanie zarówno dramatycznych, obłożonych tabu losów całego Śląska³¹, jak i specyficznej sytuacji Zaolzia. Protagonistka z początku dziwi się, skąd Armia Krajowa na „czeskich” terenach, i dopiero młody historyk amator poucza ją: „[t]u też jest Śląsk Cieszyński. [...] to ten sam region. [...] proszę się przejść po którymś z cmentarzy w okolicy. Zobaczysz pani, jakie nazwiska widnieją na starszych grobach...”³². Postać młodzieńca, który nie przejawia indyferentyzmu, zdaje się wprowadzać w powieść nadzieję, jednak miejscowa staruszka

²⁹ L. Kobiela, *Bastion. Powieść o życiu Polaków zaolziańskich*, Zarzeczce: Towarzystwo Miłośników Zarzeczca 2001, s. 9.

³⁰ K.J. Węgrzyn, *Olza [w:] Znów minie wiek... Antologia literatury nadolziańskiej*, oprac. L. Miękina, Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej 2001, s. 433, 434.

³¹ Mowa np. o naciskach na podpisanie zaliczenia do III grupy na volksliście, co pozwalało rodzinie uniknąć wysiedlenia i lagru, lecz skutkowało wcielaniem mężczyzn do Wehrmachtu. Warto zauważyć, że w takim wypadku wchodzi w grę inny rodzaj zapomnienia – „cisza upokorzenia”, „zmow[a] milczenia powodowan[a] jakimś rodzajem zbiorowego wstydu” (zob. P. Connerton, *op.cit.*, s. 354).

³² D. Chlupová, *Blizna*, Gdynia: Novae Res 2017, s. 67, 68.

stwierdza pesymistycznie: „[w] głębi Polski nikt chyba nie wie, że tutaj ludzie też ginęli za polskość. A teraz, w czasach, gdy nikomu nic już nie zagraża, niestety coraz mniej miejscowych przyznaje się do polskich korzeni”³³.

Do owego „nikt nie wie” przyczyniło się inne zapomnienie wyszczególnione przez Connertona, mianowicie repressyjne, występujące, ilekroć władza lub grupa dominująca narzuca swoją wizję i pewne wydarzenia są eliminowane z pamięci zbiorowej – nie wolno ich wspominać³⁴. Tak stało się w PRL ze wzmiankowanym przez Zofię Kossak najazdem Czechów z 1919 roku, dokonany, kiedy wojska polskie walczyły z bolszewikami na Wschodzie; milczano o nim ze względu na oficjalną „przyjaźń bratnich narodów”³⁵. Ofiarą takiej cenzury padł zresztą sam cytowany reportaż, którego nie zamieszczano w powojennych wydaniach *Nieznanego kraju* z powodu podniesienia kwestii czechizacji. Podobnie ze *Świątą rzeką* Poli Gojawiczyńskiej, drukowaną przed wojną w odcinkach, później zaś pomijaną w bibliografiach i opublikowaną dopiero w 2001 roku³⁶. Autorka nie pochodziła z Cieszyńskiego, ale spędziła na tym terenie cztery miesiące poprzedzające aneksję Zaolzia przez Polaków w 1938 roku i pisała równoległe z owymi burzliwymi wydarzeniami, kończącymi akcją książki. Przyjęła punkt widzenia przeciętnych polskich mieszkańców wieloletniej kolonii robotniczej zatrudnionych w hucie w Trzyńcu i uwypukliła zapomnienie przywódców o *vox populi*³⁷. Relacjonując myśli Kaifoszowej, narrator konstatuje:

³³ *Ibidem*, s. 85.

³⁴ Zob. P. Connerton, *op.cit.*, s. 344.

³⁵ Wypada zauważyć, że także w literaturze zaolziańskiej pojawiły się utwory zgodne z tą ideologiczną wizją, np.: „Nasza to ziemia... / Gdzie w trudzie zmagania / Przeradza się człowiek / Gdzie górnik i hutnik / Polak i Czech / Braterstwa piszą posłowie” (H. Jasiczek, *Nasz Śląsk*, cyt. za: B.S. Kunda, *Poeci Zaolzia [w:] Słowa i krajobrazy. Antologia poetów zaolziańskich*, oprac. B.S. Kunda, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk” 1980, s. 11). Co prawda zgodnie z typologią Connertona można by ten przypadek uznać za „zapomnienie nakazane”, czyli głównie wyciszanie dawnych aktów przemocy w imię pojednania i odbudowy pokojowych relacji, dla zaolziańskich Polaków oznaczało to jednak odgórne uznanie ich krzywd za niebyłe.

³⁶ Zob. A. Smółka, *Meandry literatury i polityki (o „Świętej rzece” Poli Gojawiczyńskiej)*, „Śląskie Miscellanea” 1997, t. 10, s. 32.

³⁷ Podobnie zaolziańscy poeci różnych pokoleń określają tę ziemię jako bezwolną ofiarę przemocy i prywaty, „kradzion[ą] po tylekroć, pocięt[ą] granicami” (J. Leszcza, *Słowa z dymu [w:] Znów minie...*, s. 340), „sponiewieraną”, „rozdartą”, „przykrawaną na sztandary” (R. Putzlacher, *Ziemia albo-albo*, s. 13). Por. też płomienny opis proklamowania przynależności Księżstwa Cieszyńskiego do niepodległej Polski po wiecach ludowych na terenie późniejszego Zaolzia w: Z. Kossak, *Doczekali [w:] eadem, Nieznany kraj*, s. 203–204. Zdanie: „Wielkie słowo od setek lat wzbronione, nigdy niezapomniane, wyraz najtajniejszej plemiennej wspólności i tęsknoty – stanął na wszystkich ustach” zawiera jednak nie tylko hiperbolę, lecz także anachronizm, gdyż identyfikacja z Polską nie była czymś przez stulecia kulturowanym i „naturalnie” wyrażającym wspólnotę, ale rezultatem usilnych akcji działaczy ruchu narodowego.

Podczas gdy [...] na koloniach wrzało od przekleństw, klótni i wygrażeń, jedno słówko barona wystarczyło!... Przypomniała sobie w sam raz, jak ludzie tutejsi potłukli się z Czechami prawie tu, pod płotkiem. [...] Wszystko to było daremne, [...] postanowienie zapadło całkiem gdzie indziej! I kiwała głową, zdumiona, jak gdyby odkryto przed nią ciemne dotąd karty³⁸.

W międzywojniu powstało też kilka popularnonaukowo-publicystycznych monografii poświęconych Śląskowi (nie tylko zaolziańskiemu) i mających na celu odpominanie, choć podporządkowane ideologii. Można je bowiem rozumieć, po pierwsze, jako prezentowanie regionu i mieszkańców w taki sposób, żeby zjednywać im sympatię i szacunek, a zarazem sprzyjać zespalaniu się tej ziemi z resztą kraju; po drugie, jako odślanianie prawdy o terenach, które nie weszły w obręb II Rzeczypospolitej³⁹. Zaangażowani pisarze podkreślają zatem długotrwałą więź rodowitych mieszkańców Śląska (odłączonego od państwa polskiego już w XIV wieku)⁴⁰ z kulturą „Macierzy”, by argumentować – tak jak Gojawiczyńska, przypisująca owe spostrzeżenia bohaterowi, dziennikarzowi ze stolicy – że „[t]en kraj był istotnie polski od pięt do czubka głowy i ani przez moment Czołhański nie odniósł tu wrażenia obcości. [...] Sprawa przynależności tego kraju była dla niego poza dyskusją [...]”⁴¹. Paweł Hulka-Laskowski w monografii-reportażu *Śląsk za Olzą* z 1938 roku polemizuje z czeską tezą, jakoby mieszkali tam „spolszczeni Morawcy”, a „pradawności” Polaków na spornym terenie dowodzi na podstawie przesłanek historycznych, obserwacji i rozmów z miejscowymi. (Wypada jednak nadmienić, że więź ludu z polskością polegała generalnie na poczuciu odrębności od Czechów oraz na kulturowaniu języka i obyczajów przodków).

W *Świętej rzece* wydobywanie z zapomnienia rdzenności zaolziańskich Ślązaków-Polaków służy wyeksponowaniu bezprawia, w wyniku którego, na przykład w razie posłania dziecka do polskiej szkoły, zaczynają być traktowani jak obywatele drugiej kategorii⁴². W *Bastionie* (sam tytuł ewokuje stan oblężenia) mamy do czynienia z analogiczną sytuacją, gdy dyrektor kopalni naciska na Szczerbę, by zapisał syna nie do nowo tworzonego gimnazjum

³⁸ P. Gojawiczyńska, *Święta rzeka*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2001, s. 10.

³⁹ Zob. E. Fonfara, *Literackie silva rerum. Piśmiennictwo śląskie w przestrzeni kultury regionu*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2013, s. 72.

⁴⁰ Wypada odnotować, że według historyka Petra Jokeša nastąpiło to jeszcze wcześniej, w 1292 roku – zob. P. Jokeš, *Czesi. Przewodnik po historii narodu i państwa*, Kraków: Avalon 2020, s. 275.

⁴¹ P. Gojawiczyńska, *op.cit.*, s. 89.

⁴² „Panie Kaifosz – odpowiedział [Marziniec] – ja do was mówię jak kamrat, nie zaś jak jakaś władza: nie był to krok praktyczny. Jak dzieciak nawyknie do mowy i nauki w języku niebędącym tutaj w publicznym użyciu, nie przyniesie to wam korzyści». [...] wyszedł, mówiąc, iż na niego w biedzie mogą liczyć. W biedzie?!... [...] rankiem jeszcze czuli się mocniejsi od Marzinców prawem starszeństwa i osiadłości. [...] Teraz zaś oni im zapewniają protekcję!...” (*ibidem*, s. 47).

polskiego w Orłowej, lecz do niemieckiego, sztygar natomiast optuje za szkołą czeską. Niemniej protagonista i inni prawi Polacy okazują się nieugięci, a idea „odwiecznej polskości” nadaje patos rywalizacji narodowej⁴³.

Trzeba jednak ponownie zaznaczyć, że polskość jako świadomość bynajmniej nie była „wrodzona”, tylko stanowiła rezultat splotu wielu okoliczności i rozmaicie motywowanych wyborów. Ilustruje to *Czarna Julka* Gustawa Morcinka, której tytułowa bohaterka – liderka gromadki chłopaków z kolonii górniczej – bez wątplenia nie należy do Polaków z dziada pradziada. Jak tłumaczy powracający do lat młodości narrator:

„Polokami” nazywano tę biedotę, która przyłąziła na Śląsk od Żywca i Wadowic. Mówiła śmiesznie po polsku i chciała pracować w kopalni za bochenek chleba. [...] To byli pogardzani „Polocy”, pan Pludrzyński zaś był Polakiem.
 – A my? – zapytałem raz Julkę [...].
 – My jesteśmy polskimi Ślązakami! – rzekła Julka twardo i hardo.
 – Tyś przecież Talijanka [tj. Włoszka]! – ośmieliłem się zaprotestować.
 – Pśnińco! Polską Ślązaczką jestem, i zbyte! [...] Ze mnie jest pół Talijanki po ojcu, pół Niemki po matce, a w całości to jestem polską Ślązaczką! Wiesz?⁴⁴

Wprawdzie *Czarna Julka* powstawała w latach 50., ale i Morcinek ma na koncie propagandową powieść *Maszerować!*, napisaną na fali zajmowania Zaolzia w 1938 roku. Z kolei *Święta rzeka* wpisuje się w imperialną politykę sanacji, jednak Gojawiczyńska nie demonizuje Czechów⁴⁵, a jeśli odmalowuje potęgę polskiego wojska, to widzianą oczami Zaolzian (witających je niczym

⁴³ Manifestuje się on choćby we fragmencie, w którym autor kumuluje podniosłą i jednoznaczną aksjologicznie metaforykę: „[w]alka o duszę polskiego dziecka toczyła się na trzech frontach: w szkole, na terenie kopalni i na kolonii. Ale zatrute strzały padały w próżnię, bo serca dzieci były opancerzone wrodzonym [sic!] poczuciem przynależności do swego narodu. Zasiewane w nich ręką polską szlachetne nasiona padały na grunt podatny i wyrastały w piękne kwiaty, natomiast sadzone brutalnie obce chwasty wędły i marniały” (L. Kobiela, *op.cit.*, s. 15–16).

⁴⁴ G. Morcinek, *Czarna Julka*, Wędrzynia: Beskidy 2011, s. 72, 73. Tę faworyzującą polskości celnie wyjaśnia autor posłowia: „Morcinek nurza czytelnika w micie [...], [którego] rolą jest cementowanie wspólnoty i określenie się jej wobec innych. [...] I to byłaby odpowiedź na ewentualne zarzuty o stronniczość, polonocentryzm i prześmiewcze traktowanie przedstawicieli innych narodów zamieszkujących to górnicze miasteczko” (J. Jot-Drużycki, *Zdążając Julczynym śladem... (zamiast posłowia)* [w:] *ibidem*, s. 285–286). Ważniejsze jednak wydaje się wskazanie źródeł owej mitologizacji – faktu, że tamta Karwina już nie istnieje, zapadła się pod ziemię z powodu rabunkowej gospodarki węglowej i niezaspokajania wyrobisk. Co istotne, rezultatem jest u Morcinka specyficzny rodzaj odpominania, o którym w odniesieniu do całkiem innych autorów pisze Jagoda Wierzejska: „[M]inonego nie należy sobie po prostu przypominać, bo pamięć zatruta czarną żółcią przepala cierpiącego i utracone na popiół [...]. [Stąd] [...] odpominanie dzięki wymyślni” (*eadem*, *Retoryczna interpretacja autobiograficzna. Na przykładzie pisarstwa Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta i Leo Lipskiego*, Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa” 2012, s. 300).

⁴⁵ Zob. też: A. Smolka, *op.cit.*, s. 36.

wyzwoliciele), nie na szerokim tle międzynarodowym (gdzie postawieniu Czechosłowacji ultimatum sprzyjały układ monachijski i wcielenie fragmentu tego kraju do III Rzeszy). Pisarka przede wszystkim zdaje sprawę z dyskryminowania Polaków na omawianym terenie; podobnie Hulka-Laskowski, który – z retorycznym patosem – odpomina ich położenie, to jest uzmysławia je osobom nieświadomym lub niechącym pamiętać o niedoli owych ludzi: „Kto widział na własne oczy rodziców polskich z płaczem posyłających swe dzieci do szkoły czeskiej, aby tylko nie stracić kawałka chleba [...], ten z żalem stwierdza, że piękna umowa z r. 1925, zawarta między obu bratnimi narodami, nigdy w życie nie weszła”⁴⁶.

Na „bratność” wskazuje także książka Andrzej Buzek we wspomnieniach o polskim ruchu narodowym w Cieszyńskim, pisanych już po drugiej wojnie światowej i okrojonych przez cenzurę. Mimo propagandowego tytułu *Z ziemi piastowskiej* ów zaolziański pastor, który po 1918 roku przeniósł się do Polski, nie tylko ubolewa (wykorzystując częstą w tym kontekście metaforę organiczną), że „kraj stanowiący od stuleci jednolitą całość i lud po obu brzegach Olzy polski rozdarło w samym sercu”⁴⁷, ale także odpomina chęć zemsty rosnącą w gnębionych Polakach. Istotnie, przysłana w 1938 roku z głębi kraju polska administracja w odwecie szykanowała i wysiedlała Czechów, czym przyczyniała się do wielu tragedii osobistych. Tę skazę również wymazuje się z pamięci, zgodnie z ideą zachowania reputacji wspólnoty narodowej, co odpowiadałoby wyróżnionemu przez Connertona z a p o m i n a n i u n o r m a t y w n e m u (*prescriptive*), nakazywanemu, „gdy dla dobra całej grupy lepiej nie pamiętać o pewnych wydarzeniach, bo w wyniku wspomianej w określony sposób przeszłości grupa mogłaby się rozpaść”⁴⁸.

Wobec tożsamościowego „rozdwojenia” i „rozdarcia”

Współcześnie zaolziańscy literaci przypominają, że w Polsce mówi się zdecydowanie więcej o emigrantach niż o tych, którzy ulegli nietypowemu przemieszczeniu – pozostali w miejscu, natomiast przesunęła się granica, co miało trwałe i druzgocące konsekwencje. Klasyfikacja Connertona nie obejmuje amnezji dotyczącej jedności historyczno-kulturowej, tymczasem ta ostatnia

⁴⁶ P. Hulka-Laskowski, *Śląsk za Olzą*, Katowice–Warszawa: Wydawnictwa Instytutu Śląskiego 1938, s. 340.

⁴⁷ A. Buzek, *Z ziemi piastowskiej. Wspomnienia pastora*, Cieszyn: Oddział Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego 2009, s. 445.

⁴⁸ M. Szmeja, *Śląsk – bez zmian (?)*. Ludzie, kultura i społeczność Śląska w perspektywie postkolonialnej, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos” 2017, s. 156. Ponieważ autorka lapidarnie oddaje istotę odmian zapomnienia, które w szkicu Connertona są charakteryzowane przede wszystkim na konkretnych przykładach, parokrotnie odwołuję się w tym kontekście do jej książki.

w odniesieniu do Śląska Cieszyńskiego nie jest oczywista nie tylko na przykład dla osób z dawnej tak zwanej Kongresówki, lecz także dla Ślązaków po obu stronach Olzy. Choć różni prozaicy i poeci oponują przeciwko sztucznym demarkacjom, zaznaczając, że „serca granic nie znają”⁴⁹, oraz choć możliwy stał się już swobodny przepływ ludzi, cieszyński most Wolności (nazwa niegdyś brzmiąca ironicznie) nawet dziś nie łączy. W ciągu stulecia pogłębił się rozłam w mentalności i stylach życia, a brak szerszej współpracy przełożył się na brak poczucia wspólnoty⁵⁰, stąd Zbigniew Machej w wierszu *Po wejściu do Unii* stawia ponurą diagnozę:

Na moście granicznym,
 Na moście nieszczęsnym
 Już nie ma celników,
 Ale jest sklep mięsny.
 [...]

 Na moście Wolności
 Są schaby, wędliny.
 I nie ma celników,
 Lecz są dwa Cieszyny⁵¹.

Polemiką z tą puentą może być fragment wiersza Rafała Świca: „po drugiej stronie granicy / jak po drugiej stronie lustra / są nasze odbicia”⁵², niemniej owa konkluzja wydaje się dwuznaczna, bo chociaż przypomina, że „tam” mieszkają ludzie tacy jak „my”, to wszak lustrzane odbicie jest odwrócone, a więc zwodnicze.

Naszkiecowane powyżej realia rzucają światło na tożsamościowe dylematy Zaolzian: problematyczność klasyfikacji „swojskie” *versus* „obce” oraz poczucie permanentnej nieprzynależności i rozdarcia⁵³. Wahadłowemu ruchowi

⁴⁹ R.K. Lissowska, *Rzeko moja* [w:] *eadem, Radość istnienia*, Cieszyn: Towarzystwo Ewangelickie, Interfon 1998, s. 37.

⁵⁰ Zob. H. Rusek, *Przedmowa. Po obu stronach granicy – dziedzictwo kulturowe a tożsamość Śląska Cieszyńskiego* [w:] *Dziedzictwo kulturowe jako klucz...*, s. 6.

⁵¹ Z. Machej, *Po wejściu do Unii* [w:] *idem, Zima w małym mieście na granicy. Wiersze od Bożego Narodzenia 2004 do Wielkanocy 2005*, Sejny: Pogranicze 2008, s. 79. Trzeba tu przypomnieć, że sam Cieszyn został podzielony: część nowsza, o obliczu bardziej przemysłowym, jako usytuowana po lewym brzegu Olzy przypadła Czechosłowacji. Por. też: „z przepołowionego jak pomarańcza Cieszyna, mrącego z tego podziału” (Z. Kossak, *Za Olzą*, s. 314); „rzeka rżnie miasto na dwie odrąbane połówki” (W. Przeczek, *Ucieszne miasteczka* [w:] *idem, Szumne podszepty*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk” 1982, s. 87).

⁵² R. Świc, *Po drugiej stronie granicy* [w:] *Ziemia cieszyńska wierszem malowana. Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie w latach 2001–2004*, oprac. J. Kula, M. Strządała, Cieszyn: Biblioteka Miejska 2004, s. 9.

⁵³ Por. też apostrofę podmiotu do tytułowej bohaterki wiersza *Ziemi rzeko*: „Co noc / [...] / u korzeni rozdarta / z kwiatów rozstrzelana / [...] / wdzierasz się we mnie” (J. Pyszko, *Ziemi rzeko* [w:] *idem, Słowa jak kamienie*, Warszawa: [b.w.] 1993, s. 9).

pomiędzy „tu” a „tam” towarzyszy wrażenie, jakby w Polsce było się Czechem, a w Czechach Polakiem – tak czy owak kimś wyalienowanym, obcym wobec samego siebie. W wierszu Jerzego Kronholda *Zdjęcie z czerwca 1939* starsze siostry

maszerują z ojcem
pod pachę przez most
na lewy brzeg Olzy.
Ja dopiero zostanę
poczęty na obczyźnie
w Polsce Ludowej⁵⁴.

Jak z kolei pisze Renata Putzlacher w *Wyrwanej z kontekstu*:

Urodziłam się tutaj, a uczono mnie języka,
którym posługiwali się tamci. Czytano wiersze
wieszczą, który żył jeszcze gdzie indziej.
Naginano mą śródłądową wyobraźnię
od morza do morza. [...]
Nic w moim życiu nie było
nieszablonowe⁵⁵.

Odpominanie odnosi się zatem przy okazji do szablonów kojarzonych z tożsamością narodową oraz do jej rzeczywistego powikłania. Warto tu sięgnąć po użyte przez Connertona pojęcie *amnezji strukturalnej*, która przejawia się między innymi jako „zapominanie o innych etnicznie przodkach niż ci, którzy są aktualnie dla jednostki ważni”⁵⁶. Wbrew pozorom zapomnienie to może dotyczyć także Zaolzian – zwłaszcza starsi wolą niekiedy przemilczać swe mieszane pochodzenie, chowając się za „twardą” tożsamością rodowitego Polaka. Przeciwno absolutyzowaniu takich sztywnych kategorizacji i szowinizmowi występuje Wiesław Adam Berger w opowiadaniu *Zmysły* (wyd. 1981). Narrator tłumaczy amerykańskiemu oficerowi, który zamierza wypełnić rubrykę „narodowość” przy jego nazwisku:

– nie byłem niemieckim żołnierzem [...] tylko robotnikiem-flakhelfrem czyli niewolnikiem więc nie jestem jeńcem armii US [...] jestem osobą cywilną – protestowałem – bez narodowości – a wasz ojciec matka [...] – matka mojej mamy [...] była chyba Niemką urodzoną w Opawie [...] wyszła za naszego dziadka Czecha-Polaka z Frydku – [...] moja matka przyszła na świat we Lwowie – jej bracia i siostry (według tego gdzie mieszkali i do jakich szkół chodzili – a żyli tam gdzie mogli zarobić na chleb) byli Polakami i Czechami [...] – moja babcia [od stro-

⁵⁴ J. Kronhold, *Zdjęcie z czerwca 1939* [w:] *idem, Wiersze wybrane*, Kraków: Wydawnictwo a5 2015, s. 131.

⁵⁵ R. Putzlacher, *Wyrwana z kontekstu* [w:] *eadem, Pomiedzy. Wiersze z lat 1995–2000*, Katowice: Biblioteka Śląska 2001, s. 27.

⁵⁶ M. Szmeja, *op.cit.*, s. 157.

ny ojca] pochodziła z rodziny austriackiej – jej bracia: oficer z zawodu Czech i dwaj Polacy... – Amerykanie [...] patrzyli na mnie jakbym spadł z księżycy co oni mogli wiedzieć o śląskiej ziemi? – ale tylko jeden zginął za swoją narodowość w obozie w Mauthausen – mówiłem dalej – Czech i drugi Polak stali się w okresie drugiej wojny światowej Niemcami – matka taty i jej siostra [...] to nieprzejednane patriotki polskie – mój ojciec i jego dwaj bracia uczęszczali do szkół austriackich – najstarszy [...] oficer austro-węgierskiej armii bronił monarchii – a raczej musiał bronić [...] – drugi walczył w Legionach – a pański ojciec spytał podstępnie Amerykanin – tak się złożyło powiedziałem że był polskim nauczycielem – więc tak – [...] piszcie sierżancie rozkazał oficer – Adam Sylwester narodowość polska⁵⁷.

W świetle samej literatury drugiej połowy XX wieku na ogół indyferentyzm w wypadku Zaolzian wydaje się niemożliwy, właśnie z przyczyn zewnętrznych; ciąży na nich bowiem narzucony im przymus opowiedzenia się po którejś ze stron, co wyraża tytuł przytaczanego już wiersza *Ziemia albo-albo*. Jego autorka w sylwicznej książce *W kawiarni Avion, której nie ma* – po trosze kronice rodzinnej, po trosze studium cieszyńskiego *genius loci* – objaśnia metaforycznie: „«Poloczysko», «Czechaczek», «szkopyrtok» [w lokalnym narzeczu: Zaolzianin wypierający się polskości]. Nasz, wasz, obcy. Trójkąt bermudzki pojęć, wśród których trzeba było dryfować w tym podzielonym mieście, by nie osiąść na mieliźnie i by nie utonąć”⁵⁸. Dryfowanie oznacza zaś bycie poddanym siłom zewnętrznym, bezwolnym, niemogącym autonomicznie decydować o własnym kursie. We wspomnianej wcześniej *Suicie zaolziańskiej* Kaszpera presja samookreślenia zawiera się w pytaniu: „kim jesteś?”, które suponuje replikę: „Polak mały”, odpowiedź jednak ulega komplikacji, gdy owo pytanie skonkretyzuje się:

z miejsca zamieszkania z pochodzenia
z przynależności z narodowości z obywatelstwa
z każdego z osobna najbardziej z marzenia
z tęsknoty z żalu z wiary z baśni z legendy
z wielkiej improwizacji z wiązania końca
kłamstwa z końcem rozumu z bólu⁵⁹.

Odpowiedzi okazują się rozbieżne i niewspółmierne, a wybory – dramatyczne.

⁵⁷ W.A. Berger, *Zmysły [w:] Znów minie...*, s. 373–375. Por. „Wychowałem się w duchu polskim, ale też i czeskim, i trudno nie wymieni ć też i ducha austriackiego [...]. Jestem człowiekiem, a nie jeńcem mniejszości ani większości [...]” (*idem, Moje indywidualne spojrzenie na mniejszość narodową a literatura...* [w:] *Literatura v ceskem a polskem Slezsku = Literatura na Śląsku Czeskim i Polskim*, red. J. Urbanec, E. Rosner, Opava: Slezská univerzita 1996, s. 32, 33).

⁵⁸ R. Putzlacher, *W kawiarni Avion, której nie ma*, Český Těšín: Spolek – Towarzystwo Avion 2013, s. 47–48.

⁵⁹ K. Kaszper, *Suita zaolziańska*, „Zwrot” (Czeski Cieszyn) 2003, nr 7, s. 49.

Do tych elementarnych wyborów należy kwestia języka, ponieważ czeski, jako urzędowy, cieszy się bez porównania większym prestiżem. Wypada tu przywołać kolejny rodzaj zapomnienia wskazany przez Connerton, „konstytutywny dla tworzenia *n o w e j t o ż s a m o ś c i*”⁶⁰. Celną jego ilustrację podaje Maria Szymeja: „[d]la społeczności np. imigracyjnych pamięć o własnej (odmiennej) przeszłości jest obciążeniem i utrudnia asymilację”⁶¹. Można by to uznać za charakterystykę sytuacji tych Zaolzian, którzy pragną włączyć się w kulturę czeską, gdyż jej zinternalizowanie otwiera więcej drzwi; tyle że skutkuje ostracyzmem starszego pokolenia oraz poczuciem bycia przechrztami, odrzuconymi przez obie strony.

Skoro język jest uważany za filar identyfikacji etnicznej, zanik posługiwania się nim utożsamiany bywa z zapomnieniem polskości. W wierszu *W Ligołce Kameralnej* Kronholda podmiot konstatuje:

wkrótce już tylko deszcz
płynnie przeczyta
kamienne aleksandryny
wykute w dialekcie ojczystym
ą ę na cmentarzu
za Olzą⁶².

Miejsce pochówku konotuje wymieranie ludzi wraz z językiem, stopniową erozję pamięci⁶³, a wzmianka o aleksandrynie – wierszu bohaterskim stosowanym w eposach – może sugerować, że polskość na Zaolziu przekształca się w świat miniony niczym w *Panu Tadeuszu*⁶⁴. Podobnie w *Cieszynie, Europie Środkowej* Macheja:

Za granicą, w zachodniej części miasta,
Tam, gdzie starcze głosy zawodzą „jeszcze
Polska nie zginęła...”, dziecięce głosy nucą
„kde domov můj...”⁶⁵

Z kolei Janusz Gaudyn w wierszu *Wnukom* zadaje pytanie, czy rozumieją oni, że „hardy Jaworowy / pozdrowiał po polsku / owieczki na stokach

⁶⁰ P. Connerton, *op.cit.*, s. 348.

⁶¹ M. Szymeja, *op.cit.*, s. 156–157.

⁶² J. Kronhold, *W Ligołce Kameralnej* [w:] *idem, Wiersze wybrane*, s. 212.

⁶³ Na temat metafor „wrycia się” w pamięć czegoś i „zacierania się” w niej zob. D. Draaisma, *Machina metafor. Historia pamięci*, przeł. R. Pucek, Warszawa: Aletheia 2009, s. 10.

⁶⁴ Skądinąd aleksandryn istotnie pełni w języku czeskim funkcję analogiczną do trzynastozgłoskowca i został wykorzystany w przekładzie eposu Mickiewicza.

⁶⁵ Z. Machej, *Cieszyn, Europa Środkowa* [w:] *idem, Trzeci brzeg*, Kraków: Oficyna Literacka 1992, s. 27.

Kozubowej”⁶⁶. Jak brzmi odpowiedź młodego pokolenia? Poetka Marta Różańska przyznaje, że z polszczyzną walczą w niej o lepsze bohemizmy, które nie dają o sobie zapomnieć⁶⁷; jej mowa staje się więc „zmieszana”, również w sensie przenośnym, gdyż wywołuje dyskomfort, zakłopotanie. Jak podkreśla Putzlacher w swojej sylwie, „rozdwojeni” muszą „szuka[ć] właściwych kwestii, które należy wypowiedzieć w danym momencie i w odpowiednim języku”⁶⁸.

Wbrew stanowisku zrównującemu wybór czeskiego z koniunkturalizmem problem znów okazuje się bardziej skomplikowany, a uznanie języka za podstawowe kryterium identyfikacji – upraszczające. W powieści *Blizna* staruszka Donatova wyjaśnia: „Ja nie mówię za dobrze po polsku [...]. – Kiedyś mówiłam lepiej, ale *manžel* był Czechem i dzieci też chodziły do czeskiej szkoły. W domu posługiwaliśmy się właściwie tylko czeskim, czasem mówiło się trochę po naszymu”⁶⁹. „Po naszymu” [*sic!*], czyli cieszyńskie narzecze⁷⁰, może być traktowane jako wartość lub stygmat, w każdym razie stanowi znak szczególny, niczym w wierszu Wiesława Malickiego:

Jesteś rozcięty Olzą na dwie części
i choć one mówią tym samym językiem
znać po nich że z innych
pieców chleb jadły
Jeden wiersz bielszy
drugi razowy⁷¹.

Aczkolwiek język literacki oferuje uniwersalizację sensów, ów regionalny („razowy”, a więc „nieoczyszczony”) dialekt pełnił funkcję wyznacza-kości narodowej i dziś – o czym świadczy wypowiedź bohaterki *Blizny* – znowu sygnalizuje pamięć o polskich korzeniach⁷².

W powstałym na emigracji po drugiej wojnie światowej wierszu Jana Leszczy *Do kantyczki śląskiej* podmiot wyznaje, że tęskni, lecz „nie pamięta” dłaczego, chociaż tęskni „po naszymu”, co można rozumieć jako „na sposób lokalny”, ale też właśnie: w narzeczu cieszyńskim. Mimo że utwór jest

⁶⁶ J. Gaudyn, *Wnukom*, „Zwrot” 1997, nr 5, s. 45.

⁶⁷ Zob. M. Różańska, *Cieszynska* [w:] *eadem*, *Na tchnienie*, Czeski Cieszyn: Kongres Polaków w Republice Czeskiej 2011, s. 83.

⁶⁸ R. Putzlacher, *W kawiarni Avion...*, s. 97.

⁶⁹ D. Chlupová, *op.cit.*, s. 121.

⁷⁰ Jest to polskie narzecze z naleciałościami czeskimi, stanowiące część etnolektu śląskiego.

⁷¹ W. Malicki, *Do źródła. (Kazikowi Kaszperowi)*, „Kalendarz Śląski” (Czeski Cieszyn) 1994, s. 162.

⁷² *Notabene*, narzecze to, niewykładane na uczelniach i nieujęte w kanony, również popada w zapomnienie.

napisany polszczyzną literacką, nostalgia może prymarnie dochodzić do głosu w języku pierwszym, domowym, zwłaszcza skoro słowa wiersza układane są z dedykacją między innymi „dla Olzy niskobrzeżnej, gadającej gwarą”⁷³.

Analogiczny do wyboru miejscowego narzecza – jako trzeciej drogi między językami narodowymi, a zarazem ich zbioru wspólnego – może być wybór identyfikacji z samym pograniczem jako swoistą organiczną całością, czyli wybór postawy „tutejszości”. Przy czym

[...] „tutejszość” reprezentuje taki typ transgraniczności, który wynika nie z przemieszczania się „tutejszych”, lecz ruchomości granic. „Tutejsi” zatem przekraczają granice (i doświadczają mieszania się języków, narodowości, kultur, a w przeszłości również religii), ponieważ są przemieszczani – bez ruszania się z miejsca. W efekcie powtarzalnych zmian obywatelstwa popadają w „stan nomadyczny” (bądź go wybierają), który Rosi Braidotti definiuje przez „obalanie konwencji, a nie dosłowne przemieszczanie się” i sprzeciw wobec „zamknięcia w społecznie zakodowanych sposobach myślenia czy zachowania”. Paradoksalnym wyrazem tak rozumianego nomadyzmu jest związek z miejscem (najczęściej rodzimym), tutejszość, która zdaje się wytwarzać poczucie stabilności i powodowania własnym życiem w płynnym otoczeniu⁷⁴.

Wobec zasklepienia w lokalności

Wszakże „tutejszość” okazuje się mieczem obosiecznym, gdy brak w niej elementu sprzeciwu wobec skostniałych kodów, czyli gdy zapomina o tym, co nie jest uładzoną swojszczyzną. Connerton w swoim zestawieniu wymienia przemilczenia wskutek wypierania traumy, na przykład przez ofiary gwałtów wojennych⁷⁵; w odniesieniu do Zaolzia można by zaś mówić o eskapizmie w wypadku utworów, w których opiewa się „małą ojczyznę” z idyllicznym krajobrazem, by odsunąć na bok „przekłête pytania” o tożsamość i inność – przynajmniej na pozór uciec od zagmatwanej historii i jej wpływu na sytuację społeczną, polityczną i egzystencjalną⁷⁶. Idealizacja taka cechuje nurt regionalistyczno-gwarowy (folklorystyczny), lecz arkadyjskiej iluzji,

⁷³ J. Leszcza, *Do kantyczki śląskiej* [w:] *Znów minie...*, s. 335–336.

⁷⁴ D. Zawadzka, *O byciu przemieszczanym. „Tutejszość” podlaska w perspektywie transgranicznej* [w:] *Region a tożsamości transgraniczne*, s. 123.

⁷⁵ Zob. P. Connerton, *op.cit.*, s. 356.

⁷⁶ Sygnały tego można dostrzec w liryce osobistej (np. „Z ciszy twoich oczu / Rąbałbym świerki na Kiczercze / I w beskidzkich drewniach opowiadał [...]” – W. Sikora, *Znaczenie*, cyt. za: B.S. Kunda, *op.cit.*, s. 17), lecz przede wszystkim w tradycyjnej liryce opisowo-refleksyjnej (np.: „Są słowa proste: / Śląsk, Beskidy, Olza, / jak: matka, brat i siostra [...]” – A. Dostał, *Bliski krajobraz*, cyt. za: B.S. Kunda, *op.cit.*, s. 58). Zob. też analizę analogicznego problemu np. w artykule: A. Baranow, *Kategoria „małej ojczyzny” w polskiej literaturze Litwy. Wybrane dyskursy współczesne* [w:] *Regionalizm literacki...*, s. 349–362.

zapomnieniu o zadawnionych antagonizmach, ulegają nawet niektórzy badacze. Oczywiście, polityczne położenie Zaolzia stanowi nieodwracalną zaszczołość, o którą można kruszyć kopie już tylko przy piwie, jak w wierszu Kronholda *Czyste od łez*⁷⁷. Niemniej pozostaje pytanie, czy w wypadku omawianego sporu nastąpiło fortunate zapomnienie (lub raczej wybaczenie)⁷⁸, czy też niektóre osoby nadal opierają swą tożsamość na resentymentach – i czy pamięć nie zatruwa codziennej koegzystencji.

Regionalistka Edyta Korepta docieka przeto, „kim są ludzie, którzy kulturę pogranicza reprezentują? Czy to «budowniczości mostu» nawiązujący dialog w wielokulturowych społecznościach i odnajdujący tożsamość w «wielogłosie»?»⁷⁹. Wydaje się, że właśnie zaolziańska literatura – zwłaszcza poezja takich autorów, jak Putzlacher, Jacek Sikora, Lucyna Przeczek-Waszková, Piotr Horzyk czy Lech Przeczek, często będących także tłumaczami oraz publikujących dwujęzyczne, „lustrzane” tomiki⁸⁰ – może stanowić nie tylko medium konfrontacji kultur, lecz także pomost między nimi⁸¹. (A dodatkowo, by tak rzec metaforycznie, ścieg zszywający wspomniane tu „rozdarcie” tożsamości osobistej).

Owe utwory pisarzy młodszych generacji często są owocem rozrachunkowego namysłu nad lokalnością i wspólnotą, wynikają z poczucia osaczenia tradycjonalizmem starszego pokolenia, które negowało poszukiwania artystyczne, gdyż opiewanie swojskości identyfikowało z podtrzymywaniem kultury narodowej⁸². W rezultacie przez dekady mitologizowano Zaolzie jako kresy i obciążano literaturę balastem powinności patriotycznych. W takim modelu pamięci zbiorowej, oznaczającym „zbyt wąsko rozumiane społecznikostwo

⁷⁷ „Był czas, że co wieczór / odbieraliśmy Zaolzie / [...] furiacko atakując pięścią stół [...] / trupy na śniegu w Stonawie [...] / wołały o pomstę [...] / odbieraliśmy szańce w Mostach / Bogumin Gnojnik / mniej więcej do północy / wywlekając je / z brudnego [...] / aresztu / czyste od łez / a potem szliśmy spać / śnić marzyć trzeźwieć” (J. Kronhold, *Czyste od łez* [w:] *idem, Wiersze wybrane*, s. 192).

⁷⁸ Zdaniem Ricoeura nie można mówić o fortunnym zapomnieniu analogicznie do pamięci fortunnej ze względu na asymetrię między tymi dwiema dyspozycjami (zob. *idem, Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Kraków: Universitas 2006, s. 660–665).

⁷⁹ E. Korepta, *Tożsamość kulturowa pisarzy pogranicza polsko-czeskiego na przykładzie twórczości Renaty Putzlacher i Jerzego Pilcha* [w:] *Dziedzictwo kulturowe jako klucz...*, s. 291.

⁸⁰ Zob. M. Przywara, *Literatura Śląska Cieszyńskiego po 1989 roku*, Ostrava: Ostravská univerzita 2015, s. 100, 110, 145.

⁸¹ Zob. np. A. Wolny, *Suita zaolziańska, czyli rzecz o motywach poezji polskiej na Zaolziu* [w:] *Stosunki polsko-czeskie*, red. M. Lesz-Duk, R.K. Zawadzki, Częstochowa: Wydawnictwo WSP 1997, s. 181.

⁸² Zob. np. R. Putzlacher, *Jaka to polskość? (I)*, „Zwrot” 1998, nr 3, s. 53–54.

w ciasnych ramach izolacji”⁸³, sami twórcy nadawali tej ziemi status zapomnianego zaścianka, konserwując ją „Po wieki wieków / w narodowej ormalinie”⁸⁴.

Skutkowało i skutkuje to również poniekąd zapomnieniem o literaturze zaolziańskiej przez krytykę w obu krajach, która przykleja jej etykietę folkloryzmu/regionalizmu⁸⁵ z racji samego pochodzenia autorów, choćby nie sugerowały tego dykcja poetycka ani wymowa tekstów. Jak zauważa recenzentka naukowa monografii Libora Martinka *Władysław Sikora*, przywoływane w niej

[...] opinie licznych krytyków regionalnych i z Polski centralnej ukazują, jak trudno było poecie zaolziańskiemu wydobyć swą twórczością literaturę regionu z zaścianka, którego odrębność podkreślała granica polityczna, jak niełatwo było zmienić swe natchnienia poetyckie w twórczość, którą można już sytuować w perspektywie ponadlokalnej. Jak często, czyniąc krok w kierunku poetyk uprawianych w poezji ogólnopolskiej, bywał posądzany o „brak komunikatywności” [...]”⁸⁶.

W Polsce bowiem pojawiały się omówienia tomów wierszy i prozy autorów z Zaolzia (m.in. w „Dzienniku Zachodnim”, „Poglądach”, „Nowych Książkach” czy „Życiu Literackim”), lecz niektóre uwagi recenzentów dobitnie świadczą o prymarnym postrzeganiu tej twórczości właśnie jako idyllicznej lub patriotyczno-społecznej, pozbawionej aspiracji artystycznych, i o mozoie, jakiego wymagała stopniowa zmiana takiego nastawienia. Przykładowo Zygmunt Wójcik twierdził o tomie prozy Kazimierza Jaworskiego *Złomowisko*: „[m]amy więc na Zaolziu pisarza z prawdziwego zdarzenia i chyba jedyne go prozaika wśród polonijnej [*sic!*] enklawy o skryształizowanych uzdolnieniach w tym gatunku [...]”⁸⁷, a Jacek Kajtoch następująco skomentował tom poezji Jacka Sikory: „[b]yłem trochę zaskoczony małą ilością wierszy krajobrazowych i motywów zaolziańskich. Dochodzę do przekonania, że ten brak stanowi dalsze świadectwo wyjścia literatury polskiej z za Olzy z opłotków prowincjonalizmu”⁸⁸.

⁸³ W. Sikora, *Pierwszy protokół* [w:] *idem, Wielokropki. Szkice o kulturze Śląska Cieszyńskiego*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk” 1982, s. 47. Zob. też: L. Martinek, *Życie literackie na Zaolziu 1920–1989. Wybrane zagadnienia*, Kielce: Oficyna Wydawnicza „Ston 2” 2008, s. 128–129.

⁸⁴ R. Putzlacher, *Wyrwana z kontekstu*, s. 27.

⁸⁵ Zob. K. Kaszper, *Dramat niespełnienia* [w:] *Z biegiem Olzy. Antologia polskiej poezji zaolziańskiej*, wybór i oprac. T. Kijonka, Katowice: Śląski Fundusz Literacki 1990, s. 191.

⁸⁶ K. Kardyni-Pelikánová, *Lektorské posudky [recenzja wydawnicza]* [w:] L. Martinek, *Władysław Sikora (monografie)*, Opava: Literature & Sciences 2015, s. 114–115.

⁸⁷ „Zielony Sztandar”, 6.12.1981, cyt. za: J. Korzenny, W. Sikora, *W górę doliny. Zaolziańscy ludzie pióra*, Czeski Cieszyn: Olza 1992, s. 23.

⁸⁸ „Gazeta Krakowska”, 29.12.1986, cyt. za: J. Korzenny, W. Sikora, *op.cit.*, s. 63.

Owo „wyjście” było raczej powolnym procesem wychodzenia, rozciągniętym na kilka dekad i formacji, poczynając od twórców urodzonych około 1930 roku: pokolenie *Pierwszego lotu* (od tytułu antologii z 1959 roku; m.in. Wiesław Adam Berger, Adolf Dostał, Janusz Gaudyn, Wilhelm Przeczek, Gustaw Sajdok, Władysław Sikora) i członków Grupy Literackiej '63 (np. Gaudyn, Przeczek, Gabriel Palowski, Jan Pyszko, Jan Szymik, Piotr Horzyk), a także pokolenie *Światłocieni* (od tytułu tomu z 1976 roku, m.in. Kazimierz Kaszper, Jan Daniel Zolich, Tadeusz Wantuła)⁸⁹. Autorzy ci, nierzadko studiujący polonistykę w Krakowie⁹⁰, byli na bieżąco z tendencjami w polskiej poezji (twórczością pokolenia „Współczesności”, nurtami awangardowymi, poezją lingwistyczną itp.) i sami odrzucili archaiczną, młodopolską poetykę. Dzięki nim „[l]iteratura zaolziańska została wyprowadzona z zaściankowości i włączona w różne współczesne nurty pisarstwa w Polsce”⁹¹, gdzie wydawali swoje utwory, nawiązywali kontakty ze środowiskami artystycznymi, intensywnie włączali się w życie literackie i szukali dla siebie bardziej wymagających czytelników. W latach 60. i 70. na nadwiślańskim rynku księgarskim ukazywały się antologie pisarzy polskich zza Olzy oraz tomiki Bergera, Gaudyna, Sikory itd.⁹² Na przeszkodzie zacieśnianiu więzi stawały jednak okoliczności polityczne (m.in. najazd wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację w 1968 roku, sankcje władz tego kraju wobec szczególnie aktywnych działaczy polskich i usuwanie ich z Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego) i podziały w Sekcji Literacko-Artystycznej PZKO. Wszakże rozpad struktur organizacyjnych sprzyjał indywidualnym poszukiwaniom, podobnie jak przemiany społeczne obejmujące kolejne generacje twórców. Jak tłumaczy Kaszper:

Dzielące te formacje różnice świadomościowe mają rodowód biograficzny. Członkowie pokoleń *Pierwszego lotu* i *Światłocieni* byli kształtowani przez polskie środowisko i przygotowywani do pracy na jego użytek. [...] Gros „Spotkaniowej” młodzieży [od tomu *Spotkanie*, m.in. Jacek Sikora, Franciszek Nastulczyk, Stanisław Jedzok] ukończyło studia wyższe w czeskich uczelniach, z dala od zaolziań-

⁸⁹ Na temat twórczości członków i członkiń tych grup zob. np. M. Przywara, *op.cit.*, s. 19–35.

⁹⁰ Rezultatem fascynacji i inspiracji tym miastem jest tomik *Nocny list z Krakowa. Wiersze poetów z Zaolzia*, wybór B.S. Kunda, Kraków: Krakowski Dom Kultury, Krakowski Oddział ZLP 1990. Zawiera on wiersze m.in. Kaszpera, Putzlacher, Pyszki, Sajdoka i Nastulczyka.

⁹¹ E. Rosner, *Od regionalizmu do uniwersalizmu. Literatura zaolziańska ostatniego półwiecza* [w:] *idem, Literatura polska z czeskiego Śląska*, s. 86.

⁹² Zob. np. *idem, Z rozważań o literaturze zaolziańskiej* [w:] J. Pyszko, *Kawiarenka „Pod Pegazem” 1989–2002*, s. 188–189.

skiego matecznika, na dodatek w okresie zafascynowania czeskiej zbiorowości akademickiej zakazaną kulturą Zachodu [...]”⁹³.

Jeśli spojrzeć na te zjawiska w kontekście wydobywania Zaolzia z zapomnienia, to po pierwsze, młodsze pokolenia poetów i prozaików – zbuntowanych przeciw spetryfikowanemu dziedzictwu, które okazuje się odprawianiem pustych rytuałów⁹⁴ – podejmują eksperymenty formalne oraz problemy uniwersalne i egzystencjalne, tym samym zaś odpominają literaturę jako sztukę. Niemniej nadal można mówić o zapoznaniu dzieł Zaolzian w Polsce, czego potwierdzenie przynosi fragment recenzji wydawniczej innej monografii Martinka, poświęconej Wilhelmowi Przeczkowi. Według Bogusława Bakuły, choć tytułowego autora znano i w Pradze, i w Warszawie, to

[j]ako pisarz realizował się głównie w Polsce i to polska literatura była naturalnym kontekstem dla jego twórczości. Martwi to, że nazwisko i dorobek Wilhelma Przeczka, jak również nazwiska kilku innych wybitnych pisarzy polskich z Zaolzia (np. Władysław Sikora, Henryk Jasiczek), nie znalazły miejsca w „centralnych” syntezach polskiej literatury tak przed rokiem 1989, jak i po nim, do dzisiaj. [...] Może ktoś zechce ją [monografię] kiedyś przełożyć na język polski, by zawarta w niej historia przedostała się do świadomości centralistów nieceniących, wbrew temu, co mówią i piszą, polskich pisarzy z prawdziwego, a nie tylko wykreowanego, pogranicza. Zresztą nie inaczej ta sprawa wygląda w Czechach, gdzie niepraskie klimaty, a zwłaszcza te związane z Polską, są widziane przez grube i ciemne szkła⁹⁵.

Po drugie, twórcy coraz śmielej występują przeciw zapomnieniu o inności i n n e j niż własna. Współczesne teksty zaolziańskie coraz częściej ukazują mozaikę etniczną bez faworyzowania którejkolwiek strony, wszak „Lokalna / wieża Babel stała tu od zawsze”⁹⁶. Jak zaznacza badaczka Agata Czerwińska:

W twórczości pogranicza dostrzec można sposób postrzegania regionu polegający na afirmacji jego piękna, ale i świadomości istniejących różnic pomiędzy przedstawicielami odrębnych kultur – co jednak urasta do wymiaru wartości. [...] Relacja

⁹³ K. Kaszper, *Życie literackie na Zaolziu 1945–1997* [w:] J. Pyszko, *Kawiarenka „Pod Pegazem” 1989–2002*, s. 95.

⁹⁴ „Amerykę można odkryć / raz w życiu przez przypadek / a potem trzeba się opowiedzieć / założyć przepaskę na biodra i paciorki / albo też patrzeć z pokładu / bez bagażu sentymentów / na plemię które w glorii rytuałów / tak wzruszająco / odchodzi w przeszłość” (R. Putzlacher, *Kolumb raz jeszcze* [w:] *eadem, Angelus*, Český Těšín: Spolek – Towarzystwo Avion 2006, s. 38).

⁹⁵ B. Bakuła, *Lektorské posudky [recenzja wydawnicza]* [w:] L. Martinek, *Wilhelm Przeczek (monografie)*, red. L. Przeczek, L. Waszková, K. Cupała, Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe 2018, s. 383.

⁹⁶ R. Putzlacher, *Czeski Cieszyn, Europa Środkowa* [w:] *eadem, Małgorzata poszukuje Mistra = Markétka hledá Mistra*, Český Těšín: Rada Polaků v ČR 1996, s. 38.

swój–obcy nie jest relacją Polak–Czech, a jedynie zestawieniem postaci dostrzegającej wielokulturowość regionu i obojętnej na te wartości⁹⁷.

Spośród książek wspomnieniowych (które z definicji mają na celu ocalenie przed zapomnieniem) warto przywołać zbeletryzowaną *Rzekę niepokorną* o zasłużonym rodzie Niedobów z Nawsia. Fragment poświęcony losom regionu po pierwszej wojnie światowej rozpoczyna się w tradycyjnym duchu polonocentrycznym: „[n]a wielkim wiecu w Cieszynie uznano, że Zaolzie będzie przy Polsce, jak nowo narodzone dziecko przy matczynym cycku. [...] [Gdy jednak] całe polskie wojsko zebrane do kupy na śląskiej ziemi poszło na Lwów, Czesi ruszyli na ledwie zmartwychwstałą Polskę”⁹⁸. Natomiast dalej narrator ocenia: „[c]i uzbrojeni czescy żołnierze przyszli tu po to, aby zająć tę ziemię dla siebie, choć od wieków, od początku świata należała do ludzi, którzy się tu urodzili z dziada pradziada: do Polaków, Czechów, Niemców i Żydów, bo wszystkim było tu od niepamiętnych czasów dość miejsca i powietrza do życia”. Podobnie Putzlacher w swojej sylwie zauważa: „[c]ieszynscy piekarze piekli dla Polaków, Czechów, Niemców i Żydów. Po tej i po tamtej stronie rzeki. Chałki dla «galicyjoków» [przybyszów z Galicji], bajgle dla starozakonnych, kajzerki dla «cesaroków» [rdzennych mieszkańców Cieszyńskiego jako części domeny habsburskiej], chleb dla wszystkich”⁹⁹.

Zakończenie: zapominać, by powracać

Władysław Sikora w zbiorze esejów *Ojcowizna*, w którym poszukuje horyzontu identyfikacji zbiorowej, włącza Zaolzie w góralską i pasterską kulturę Wołochów, związanych z opisywaną przez Stanisława Vincenza Huculszczyzną. Zarazem wskazuje na przemieszanie kultur, przypominając, że jego rodzinna kraina nie jest prowincją, tylko *exemplum* heterogenicznej tożsamości europejskiej. Innymi słowy: dokonuje uniwersalizacji problemu Zaolzian, odpomnienia faktu, że – jak to aforystycznie ujął Stanisław Brzozowski – „każdy z nas jest przybyszem”¹⁰⁰. Z kolei Berger cel swego pisania upatruje w „wyjści[u] poza siebie, poza mury i poza ograniczenia mniejszości narodowych. Z regionu – nawet pisząc o nim – w świat!”¹⁰¹. Zatem także twórcy,

⁹⁷ A. Czerwińska, *Współczesna poezja Śląska Cieszyńskiego a tożsamość pogranicza polsko-czeskiego* [w:] *Dziedzictwo kulturowe jako klucz...*, s. 286.

⁹⁸ A. Niedoba, *Rzeką niepokorna. Saga cieszyńska*, Katowice: Regionalny Instytut Kultury 2018, s. 42, 43.

⁹⁹ R. Putzlacher, *W kawiarni Avion...*, s. 47–48.

¹⁰⁰ S. Brzozowski, *Bergson a Sorel*, cyt. za: R. Nycz, *Osoba w nowoczesnej literaturze: ślady obecności* [w:] *idem, Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków: Universitas 2001, s. 70.

¹⁰¹ W.A. Berger, *Moje indywidualne spojrzenie...*, s. 31. Por. też: „To, co powiedziano o tym zakątku ziemi w prozie i poezji – nie jest moje, a przecież ja jestem częścią tego

którzy odżegnują się od powinności wobec lokalnej i narodowej wspólnoty, mogliby za śląskim eseistą i literaturoznawcą Stefanem Szymutką powtórzyć, że z macierzystej kultury odziedziczyli „przywiązanie do własnej historyczności i koncepcję słowa, które nie powinno nigdy służyć samemu sobie”¹⁰². Wyjście poza opłotki zaolziańskiego lamusa oznacza walkę z dysfunkcjonalną nostalgią i zeszytnieniem wyobraźni. Można je utożsamiać z pozytywnym obliczem zapomnienia, określonym przez Connertona jako

[...] korzyść odnoszona przez tych, którzy wiedzą, jak odrzucić wspomnienia, które nie służą żadnym praktycznym celom w zarządzaniu tożsamością i aktualnymi dążeniami. [...] nieprzekazywane dalej fragmenty wiedzy nabierają negatywnego znaczenia, umożliwiając innym aspektom współtworzącym tożsamość wysunięcie się na plan pierwszy. [...] Zapominanie jest w tym przypadku częścią aktywnego procesu tworzenia w nowym otoczeniu nowej wspólnej tożsamości¹⁰³.

Taka, zasygnalizowana już, „nomadyczna tutejszość” pozwala na pracę pamięci, stwarza ratunek przed jałową repetycją, możliwość nowego początku tu i teraz, ale również – powrotu, co sentencjonalnie ujmuje Marc Augé: „Trzeba zapominać, aby być obecnym, zapominać, by nie umrzeć, zapominać, by pozostać wiernym”¹⁰⁴. Ta specyficzna dialektyka buntu (przeciw monologowej, uładowanej pamięci większej lub mniejszej wspólnoty) i wierności („nadolziańskiemu skrawkowi”, trwalszemu niż jego krytykanci)¹⁰⁵ wydaje się największym potencjałem literackich prób odpominania Zaolzia.

wszystkiego. [...] I najważniejsze: nie dać się wrobić w miazgę beksiwej folklorystyki, odrzucić ten aspekt pojmowania świata skierowany na wyłączne ratowanie tradycji. Wtedy się właśnie traci najwięcej. [...] Z tradycji trzeba czerpać, należy brać całymi garściami, ale końcowy wynik tego, co stworzyłem, powinien być moją mową, moją rzeczą najbardziej osobistą. [...] Rzeczy istotne, a nie jakieś tam tklive pobrzękiwanie pozłacanymi na siłę sentymentami” (W. Przeczek, *Moulin Rouge* [w:] *idem, Bluszczy*, s. 72–74).

¹⁰² S. Szymutko, *op.cit.*, s. 26. Por. też uwagę, że nawet krytyczne pokolenie *Światłocieni* było „podobnie jak pokolenie wcześniejsze – przygotowywane do pracy na rzecz polskości – choć się od tego odżegnywało” (K. Nowak-Wolna, *Poezja zaolziańska czy poezja na Zaolziu? Zarys problematyki*, „Kwartalnik Opolski” 2015, nr 2/3, s. 51).

¹⁰³ P. Connerton, *op.cit.*, s. 348–349.

¹⁰⁴ M. Augé, *Formy zapomnienia*, przeł. A. Turczyn, Kraków: Universitas 2009, s. 91.

¹⁰⁵ „[K]toś ciebie broni ktoś pisze na piasku / i nie pozwoli ciebie kamienować / tamci odchodzą a ty pozostajesz / ziemi ty moja nadolziański skrawku” (A. Cieślak-Różańska, *...Niech pierwszy rzuci kamieniem* [w:] *eadem, Biało-białe*, Czeski Cieszyn: Olza 1994, s. 17).

Bibliografia

Bibliografia podmiotowa

- Berger W.A., *Moje indywidualne spojrzenie na mniejszość narodową a literatura...* [w:] *Literatura v ceskem a polskem Slezsku = Literatura na Śląsku Czeskim i Polskim*, red. J. Urbanec, E. Rosner, Opava: Slezská univerzita 1996.
- Berger W.A., *Zmysły* [w:] *Znów minie wiek... Antologia literatury nadolziańskiej*, oprac. L. Miękina, Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej 2001.
- Buzek A., *Z ziemi piastowskiej. Wspomnienia pastora*, Cieszyn: Oddział Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego 2009.
- Chlupová D., *Blizna*, Gdynia: Novae Res 2017.
- Cieślak-Różańska A., ...*Niech pierwszy rzuci kamieniem* [w:] *eadem, Bialo-biale*, Czeski Cieszyn: Olza 1994.
- Gaudyn J., *Wnucom*, „Zwrot” 1997, nr 5.
- Gojawiczyńska P., *Święta rzeka*, Warszawa: Prószyński i S-ka 2001.
- Hulka-Laskowski P., *Śląsk za Olzą*, Katowice–Warszawa: Wydawnictwa Instytutu Śląskiego 1938.
- Kaszper K., *Suita zaolziańska*, „Zwrot” 2003, nr 7.
- Kobiela L., *Bastion. Powieść o życiu Polaków zaolziańskich*, Zarzeczce: Towarzystwo Miłośników Zarzeczca 2001.
- Kossak Z., *Doczekali* [w:] *eadem, Nieznany kraj*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój” 1932.
- Kossak Z., *Za Olzą* [w:] *eadem, Nieznany kraj*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój” 1932.
- Kronhold J., *Czyste od łez* [w:] *idem, Wiersze wybrane*, Kraków: Wydawnictwo a5 2015.
- Kronhold J., *W Ligotce Kameralnej* [w:] *idem, Wiersze wybrane*, Kraków: Wydawnictwo a5 2015.
- Kronhold J., *Zdjęcie z czerwca 1939* [w:] *idem, Wiersze wybrane*, Kraków: Wydawnictwo a5 2015.
- Leszcza J., *Do kantyczki śląskiej* [w:] *Znów minie wiek... Antologia literatury nadolziańskiej*, oprac. L. Miękina, Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej 2001.
- Leszcza J., *Słowa z dymu* [w:] *Znów minie wiek... Antologia literatury nadolziańskiej*, oprac. L. Miękina, Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej 2001.
- Lissowska R.K., *Rzeko moja* [w:] *eadem, Radość istnienia*, Cieszyn: Towarzystwo Ewangelickie, Interfon 1998.
- Machej Z., *Cieszyn, Europa Środkowa* [w:] *idem, Trzeci brzeg*, Kraków: Oficyna Literacka 1992.
- Machej Z., *Po wejściu do Unii* [w:] *idem, Zima w małym mieście na granicy. Wiersze od Bożego Narodzenia 2004 do Wielkanocy 2005*, Sejny: Pogranicze 2008.
- Malicki W., *Do źródła. (Kazikowi Kaszperowi)*, „Kalendarz Śląski” 1994.
- Morcinek G., *Czarna Julka*, Wędrzynia: Beskidy 2011.
- Niedoba A., *Rzeka niepokorna. Saga cieszyńska*, Katowice: Regionalny Instytut Kultury 2018.

- Nocny list z Krakowa. Wiersze poetów z Zaolzia*, wybór B.S. Kunda, Kraków: Krakowski Dom Kultury, Krakowski Oddział ZLP 1990.
- Przeczek W., *Krzywa wieża wspomnień* [w:] *idem, Bluszcz*, Czeski Cieszyn: Olza 1995.
- Przeczek W., *Moulin Rouge* [w:] *idem, Bluszcz*, Czeski Cieszyn: Olza 1995.
- Przeczek W., *Ucieszne miasteczka* [w:] *idem, Szumne podszepty*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk” 1982.
- Putzlacher R., *Czeski Cieszyn, Europa Środkowa* [w:] *eadem, Małgorzata poszukuje Mistrza = Markéta hledá Mistra*, Český Těšín: Rada Polaků v ČR 1996.
- Putzlacher R., *Jaka to polskość? (I)*, „Zwrot” 1998, nr 3.
- Putzlacher R., *Kolumb raz jeszcze* [w:] *eadem, Angelus*, Český Těšín: Spolek – Towarzystwo Avion 2006.
- Putzlacher R., *Od autorki* [w:] *eadem, Ziemia albo-albo*, Czeski Cieszyn: Olza 1993.
- Putzlacher R., *W kawiarni Avion, której nie ma*, Český Těšín: Spolek – Towarzystwo Avion 2013.
- Putzlacher R., *Wyrwana z kontekstu* [w:] *eadem, Pomiędzy. Wiersze z lat 1995–2000*, Katowice: Biblioteka Śląska 2001.
- Putzlacher R., *Ziemia albo-albo* [w:] *eadem, Ziemia albo-albo*, Czeski Cieszyn: Olza 1993.
- Pyszko J., *Ziemio rzeko* [w:] *idem, Słowa jak kamienie*, Warszawa: [b.w.] 1993.
- Różańska M., *Cieszyneska* [w:] *eadem, Na tchnienie*, Czeski Cieszyn: Kongres Polaków w Republice Czeskiej 2011.
- Świc R., *Po drugiej stronie granicy* [w:] *Ziemia cieszyńska wierszem malowana. Zbiór utworów poetyckich laureatów międzynarodowych konkursów organizowanych przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie w latach 2001–2004*, oprac. J. Kula, M. Strządała, Cieszyn: Biblioteka Miejska 2004.
- Węgrzyn K.J., *Olza* [w:] *Znów minie wiek... Antologia literatury nadolziańskiej*, oprac. L. Miękina, Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej 2001.

Bibliografia przedmiotowa

- Augé M., *Formy zapomnienia*, przeł. A. Turczyn, Kraków: Universitas 2009.
- Bakuła B., *Lektorskie posudky [recenzja wydawnicza]* [w:] L. Martinek, *Wilhelm Przeczek (monografie)*, red. L. Przeczek, L. Waszková, K. Cupała, Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe 2018.
- Baranow A., *Kategoria „małej ojczyzny” w polskiej literaturze Litwy. Wybrane dyskursy współczesne* [w:] *Regionalizm literacki. Historia i pamięć*, red. Z. Chojnowski, E. Rybicka, Kraków: Universitas 2017.
- Browarny W., *Sudety wyklete. Pamięć Gór Śląskich w polskim eseju, reportażu i literaturze historyczno-krajoznawczej XXI wieku* [w:] *Regionalizm literacki. Historia i pamięć*, red. Z. Chojnowski, E. Rybicka, Kraków: Universitas 2017.
- Connerton P., *Siedem rodzajów zapomnienia*, przeł. LIDEX [w:] *(Kon)teksty pamięci. Antologia*, red. K. Kończal, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury 2014.
- Czerwińska A., *Współczesna poezja Śląska Cieszyńskiego a tożsamość pogranicza polsko-czeskiego* [w:] *Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego na Śląsku Cieszyńskim = Kulturní dědictví jako klíč k identitě česko-polského pohraničí na Těšínském Slezsku*, red. H. Rusek, A. Pieńczak, J. Szczyrbowski, Cieszyn–Katowice–Brno: Offsetdruk i media 2010.

- Draaisma D., *Machina metafor. Historia pamięci*, przeł. R. Pucek, Warszawa: Aletheia 2009.
- Fonfara E., *Literackie silva rerum. Piśmiennictwo śląskie w przestrzeni kultury regionu*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2013.
- Golka M., *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2009.
- Greń Z., *Tożsamość śląska: etniczna czy regionalna?* [w:] *Konstrukcje i destrukcje tożsamości*, t. 3: *Narracja i pamięć*, red. E. Golachowska, A. Zielińska, Warszawa: Instytut Slawistyki PAN 2014.
- Jokeš P., *Cześć. Przewodnik po historii narodu i państwa*, Kraków: Avalon 2020.
- Jot-Drużycki J., *Zdążając Julczynym śladem... (zamiast postowia)* [w:] G. Morcinek, *Czarna Julka*, Wędrynia: Beskidy 2011.
- Kardyni-Pelikánová K., *Lektorské posudky [recenzja wydawnicza]* [w:] L. Martinek, *Władysław Sikora (monografie)*, Opava: Literature & Sciences 2015.
- Kaszper K., *Dramat niespełnienia* [w:] *Z biegiem Olzy. Antologia polskiej poezji zaolziańskiej*, wybór i oprac. T. Kijonka, Katowice: Śląski Fundusz Literacki 1990.
- Kaszper K., *Życie literackie na Zaolziu 1945–1997* [w:] *Kawiarenka „Pod Pegazem” 1989–2002*, Jabłonków: PZKO 2003.
- Korepta E., *Tożsamość kulturowa pisarzy pogranicza polsko-czeskiego na przykładzie twórczości Renaty Putzlacher i Jerzego Pilcha* [w:] *Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego na Śląsku Cieszyńskim = Kulturní dědictví jako klíč k identitě česko-polského pohraničí na Těšínském Slezsku*, red. H. Rusek, A. Pieńczak, J. Szczyrbowski, Cieszyn–Katowice–Brno: Offsetdruk i media 2010.
- Korzenny J., Sikora W., *W górę doliny. Zaolziańscy ludzie pióra*, Czeski Cieszyn: Olza 1992.
- Kunda B.S., *Poeci Zaolzia* [w:] *Słowa i krajobrazy. Antologia poetów zaolziańskich*, oprac. B.S. Kunda, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk” 1980.
- Machaj I., *Tożsamość (na pograniczu)* [w:] *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, red. E. Opilowska et al., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2020.
- Małyś B., *Liczebność ludności polskiej na Zaolziu w 2. połowie XX wieku na tle innych narodowości*, „Biuletyn Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w Republice Czeskiej” (Czeski Cieszyn) 2005, nr 5.
- Martinek L., *Życie literackie na Zaolziu 1920–1989. Wybrane zagadnienia*, Kielce: Oficyna Wydawnicza „Ston 2” 2008.
- Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2014.
- Nowak K., *Lata 1918–1920. Przemiany administracyjno-prawne i stosunki narodowościowe. Życie polityczne i społeczne* [w:] *Śląsk Cieszyński w latach 1918–1945*, red. K. Nowak, Cieszyn: Starostwo Powiatowe 2015.
- Nowak K., *Mniejszość polska w Czechosłowacji 1945–1989. Między nacjonalizmem a ideą internacjonalizmu*, Cieszyn–Katowice: Polskie Towarzystwo Historyczne 2010.
- Nowak-Wolna K., *Poezja zaolziańska czy poezja na Zaolziu? Zarys problematyki*, „Kwartalnik Opolski” 2015, nr 2/3.

- Nycz R., *Osoba w nowoczesnej literaturze: ślady obecności* [w:] *idem, Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków: Universitas 2001.
- Przywara M., *Literatura Śląska Cieszyńskiego po 1989 roku*, Ostrava: Ostravská univerzita 2015.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, przeł. J. Margański, Kraków: Universitas 2006.
- Ricoeur P., *Zapomnienie i trwałość śladów*, przeł. J. Margański, „Teksty Drugie” 2006, nr 5.
- Rosner E., *Czy istnieje literatura zaolziańska?* [w:] *idem, Literatura polska z czeskiego Śląska. Rozprawy, szkice, wspomnienia*, Cieszyn: Uniwersytet Śląski – Filia 1995.
- Rosner E., *Od regionalizmu do uniwersalizmu. Literatura zaolziańska ostatniego półwiecza* [w:] *idem, Literatura polska z czeskiego Śląska. Rozprawy, szkice, wspomnienia*, Cieszyn: Uniwersytet Śląski – Filia 1995.
- Rosner E., *Z rozważań o literaturze zaolziańskiej* [w:] J. Pyszko, *Kawiarenka „Pod Pegazem” 1989–2002*, Jabłonków: PZKO 2003.
- Różańska K., *Assmann i Assmann. Literatura i pamięć w niemieckim kręgu kulturowym* [w:] *O historyczności*, red. K. Meller, K. Trybuś, Poznań: „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2006.
- Rusek H., *Przedmowa. Po obu stronach granicy – dziedzictwo kulturowe a tożsamość Śląska Cieszyńskiego* [w:] *Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego na Śląsku Cieszyńskim = Kulturní dědictví jako klíč k identitě česko-polského pohraničí na Těšínském Slezsku*, red. H. Rusek, A. Pieńczak, J. Szczyrbowski, Cieszyn–Katowice–Brno: Offsetdruk i media 2010.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków: Universitas 2014.
- Rybicka E., *Transgraniczność w kulturze a tożsamości regionalne* [w:] *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura, miejsca, translokacje*, red. D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska, Kraków: Universitas 2016.
- Sikora W., *Pierwszy protokół* [w:] *idem, Wielokropki. Szkice o kulturze Śląska Cieszyńskiego*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk” 1982.
- Smółka A., *Meandry literatury i polityki (o „Świętej rzece” Poli Gojawiczyńskiej)*, „Śląskie Miscellanea” 1997, t. 10.
- Straub J., *Tożsamość osobista i zbiorowa. Analiza pojęciowa* [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, wybór i oprac. A. Jasińska-Kania *et al.*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2006.
- Studnicki G., *Śląsk Cieszyński. Obrazy przeszłości a tożsamość miejsc i ludzi*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2015.
- Szczepański M.S., *Regionalizm górnośląski: los czy wybór?* [w:] *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?*, red. L.M. Nijakowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” 2004.
- Szczotka H., *Są wyniki Spisu Ludności 2021. Polaków znowu ubyło*, Zwrot. Polacy w Czechach online, 13.01.2022, <https://zwrot.cz/2022/01/sa-wyniki-spisu-ludnosci-2021-polakow-znowu-ubylo/> [dostęp: 10.10.2022].
- Szczurek-Boruta A., *Poczucie tożsamości kulturowej młodzieży i edukacja międzykulturowa na pograniczu polsko-czeskim* [w:] *Dziedzictwo kulturowe jako klucz do tożsamości pogranicza polsko-czeskiego na Śląsku Cieszyńskim = Kulturní*

- dědictví jako klíč k identitě česko-polského pohraničí na Těšínském Slezsku*, red. H. Rusek, A. Pieńczak, J. Szczyrbowski, Cieszyn–Katowice–Brno: Offsetdruk i media 2010.
- Szelong K., *Polacy za Olzq*, Projekt Open Air Museum Cieszyn. Český Těšín, <https://openairmuseum.info/pl/dzialy/Zaolzie/Polacy-za-Olza> [dostęp: 10.10.2022].
- Szmeja M., *Śląsk – bez zmian (?)*. *Ludzie, kultura i społeczność Śląska w perspektywie postkolonialnej*, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos” 2017.
- Szymutko S., *Nagrobek ciotki Cili*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2001.
- Wierzejska J., *Retoryczna interpretacja autobiograficzna. Na przykładzie pisarstwa Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta i Leo Lipskiego*, Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa” 2012.
- Wolny A., *Suita zaolziańska, czyli o pograniczu poezji polskiej* [w:] J. Pyszko, *Kawiarrenka „Pod Pegazem” 1989–2002*, Jabłonków: PZKO 2003.
- Wolny A., *Suita zaolziańska, czyli rzecz o motywach poezji polskiej na Zaolziu* [w:] *Stosunki polsko-czeskie*, red. M. Lesz-Duk, R.K. Zawadzki, Częstochowa: Wydawnictwo WSP 1997.
- Zahradnik S., Ryczkowski M., *Korzenie Zaolzia*, Warszawa–Praga–Trzynieć: Polska Agencja Informacyjna 1992.
- Zawadzka D., *O byciu przemieszczanym. „Tutejszość” podlaska w perspektywie transgranicznej* [w:] *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura, miejsca, translokacje*, red. D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska, Kraków: Universitas 2016.

Streszczenie

Wymiary literackiego odpominania Zaolzia

Artykuł poświęcony jest różnym wymiarom literackiego odpominania Zaolzia – części Śląska Cieszyńskiego przydzielonej w 1920 roku Czechosłowacji, choć w większości zamieszkałej przez ludność polską. Ziemia ta do dziś stanowi problem tożsamościowy dla mieszkańców polskiego pochodzenia, którzy czują się z jednej strony zapomniani przez Polskę, z drugiej – związani z nią pamięcią kulturową. Łatwiej im na co dzień, gdy identyfikują się z kulturą czeską, lecz podlegają presji starszego pokolenia, które jednak nieraz stawia znak równości między „polskością” a regionalizmem i izolacjonizmem. Zwłaszcza literaci obciążeni są balastem narodowych powinności, ale dlatego też często podejmują się krytycznego namysłu nad tożsamością oraz odpominania przeszłości – odyskiwania treści wypieranych z pamięci zbiorowej. Autorka tekstu analizuje, jak pisarze zmagają się z zaolziańskimi tabu, historycznymi traumami, niepokojącymi widmami i ideologiami. Nawiązując do wyróżnionych przez Paula Connertona siedmiu rodzajów zapomnienia, rozpatruje trzy główne relacje: wobec zapomnienia przez Polskę, tożsamościowego rozdarcia i rozdwojenia oraz zamknięcia się w lokalności.

Słowa kluczowe: Zaolzie, zapomnienie, pamięć kulturowa, Śląsk Cieszyński, literatura

Summary

The Dimensions of the Literary Recollection of Zaolzie

The article concerns various dimensions of literary recollection of Zaolzie – the part of Cieszyn Silesia conceded to Czechoslovakia in 1920, although the Polish population dominated there. The area still generates the identity problems for inhabitants of Polish origin who feel, on the one hand, forgotten by Poland, and on the other hand – connected with it through the cultural memory. Their lives are easier, whenever they relate to Czech culture, but they are under pressure from the older generation, who oftentimes equate “Polishness” with regionalism and isolationism. Especially men and women of letters feel the weight of patriotic duties, as they therefore take into critical consideration the identity as well as recollect the past – recovering contents wiped from the social memory. The article’s author analyses how writers and poets struggle with Zaolzian taboos, historical traumas, troublesome phantoms and ideologies. In respect to seven types of forgetting detailed by Paul Connerton, she considers three main relations: with Poland, with the divided identity as well as with being locked in the locality.

Keywords: Zaolzie, forgetting, cultural memory, Cieszyn Silesia, literature